Nr. 69. Lwów. — Niedziela dnia 23 marca Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

| We Lwowie bez dostawy: | Na prowincji z przesyłką pocztową |
|---|---|
| Miesięcznie zł. 75 ct. | Miesięcznie 1·10 zł. |
| Kwartalnie 2 „ 25 „ | Dwumiesięc. 2·10 „ |
| Półrocznie 4 „ 50 „ | Kwartalnie 3·— „ |
| Rocznie 9 „ — „ | Rocznie 12·— „ |

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa [illegible] półrocza lub roku, inaczej się nie przyjmuje.

# PRZEGLĄD
## polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Zmianę zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują:
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2,
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 4.
„ „ „ Słowackiego (obok łazienek Dianny)
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E. 5 Czarna. Wiktora. Jutro: Gabriela Ar. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 6 m. 5, Zachód „ „ 6 „ 9 | Długość dnia 12 g. 4 m. Przybyło dnia 4 min.

*Uprasza się o wczesne odnawianie prenumeraty.*

*Wynosi ona kwartalnie 3 zł.*
*na dwa miesiące 2 zł. 10 ct.*
*na jeden miesiąc 1 zł. 10 ct.*

*Kto przeto przyszle tylko 1 zł. na miesiąc, a tylko 2 zł. na dwa miesiące, temu pieniądze zwrócone będą.*

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 22 marca.

Już dramat się skończył i spadła zasłona. Główny bohater odpoczywa w swym gabinecie po forsownej roli, za którą otrzymał w darze tytuł hercoga von Lauenburg, ten sam tytuł, którego rok temu nie chciał przyjąć z rąk Fryderyka III. Widzowie rozchodzące się, rzucają krótkie a charakterystyczne uwagi o znaczeniu dramatu i jego motywach.

Motywa, jak wiemy, są liczne. Jeżeli zebrane naprędce, przez jedną noc, i umieszczone w dymisyjnem podaniu, zajęły podobno dwadzieścia dużych arkuszy, to opracowane naukowo pomieszczą się zaledwo w grubym tomie. Niemcy napiszą o tem całą bibliotekę, ale dla nas wystarczy to co już o tych motywach — osobistych i zasadniczych — wiemy, a wiedzieć będziemy wszystkie, gdy jeszcze podamy [illegible] *Allg. Ztg.*, a potwierdzony przez *Hamb. Nachr.* Otóż cesarz Wilhelm zażądał zniesienia gabinetowego rozkazu z d. 8 września 1852 r., według którego każdy minister, zanim stanął przed cesarzem z raportem, musiał pierwej porozumieć się z prezesem ministrów co i jak miał przedstawić monarsze. Taka metoda w skutkach swych miała to, że panujący wiedział jeno tyle i tak, ile i jak chciał mu oznajmić prezes ministrów, będący tym sposobem rzeczywistym rządcą państwa. Natomiast Bismark uważał, że prezes pruskich ministrów, obarczony podwójną odpowiedzialnością, bo przed monarchą i przed izbą prawodawczą, musiał wszystkiem kierować, każdemu dyktować rolę aż do najdrobniejszych szczegółów. O tę różnicę zdań rozbiły się ostatnie zabiegi o porozumienie, które rozbiły się tem łatwiej, że równocześnie zwoławszy do Berlina wszystkich komenderujących korpusami jenerałów, cesarz postawił im pytanie: Czy zbrojność Niemiec nie [illegible], jeśli zamiast septennatu, t. j. układania wojennego budżetu na lat 7, wprowadzony będzie system dawny budżetów corocznych? — i czy nie można by było służby czynnej w piechocie zredukować do lat dwóch? Te zagadnienia, podniesione przez cesarza, zwłaszcza pierwsze z nich musiało niemile dotknąć Bismarka. Jakto! On tyle pracował nad zredukowaniem znaczenia parlamentu i jego powagi, wchodził do niego w botforach, z kapeluszem na głowie, ze szpicrutą w rękach, [illegible] posłów, wprowadził nareszcie septennat, aby tylko co lat siedm potrzebować parlamentu i tańczyć koło niego, — a oto młody cesarz burzy tę jego pracę, chce mieć prawdziwy parlament, i to jeszcze kiedy? — właśnie wtedy, gdy wybory dały tak niepewną izbę deputowanych!.. Rozpadlina między cesarzem a kanclerzem nie dała się niczem zasypać.

Do *Kolońskiej Gazety* wyszedł z Berlina telegram, że „obaj mężowie (cesarz i kanclerz) są tak wielcy i tak samodzielni, że razem stać na czele państwa nie mogą." Jednak Wilhelm jeszcze próbował zgody, więc pojechał do Bismarka w poniedziałek po południu, mówił z nim kilka godzin, wreszcie rzekł, że musi udać się na naradę militarną, a na 10tą wieczorem prosi Bismarka do siebie na dalszą rozmowę, Bismark zaś odparł: „W moim wieku i przy szwankującem zdrowiu, trudno mi jest o tak późnej porze iść po wysokich schodach do gabinetu w. c. mości po to jeno, by osobiście wręczyć moją dymisję. Za pozwoleniem w. c. mości uczynię to przez kancelarję". Jak względnym był Wilhelm, widać z tego, że po takiej odpowiedzi jeszcze się wahał przyjąć dymisję, a uczyniwszy to, nagrodził Bismarka wysoką godnością hercoga i naczelnego jenerała jazdy.

Potem już z czystem sumieniem rzekł podobno to samo, co Ludwik XIV po śmierci Mazarina: „Sam będę moim kanclerzem". Słowa te zrozumiano tak, że nominacja Caprivego tworzy jeno przejście do ministerjum ściśle urzędniczego, które będzie w jednakich stosunkach do wszystkich stronnictw parlamentarnych.

Skończywszy z motywami, posłuchajmy teraz uwag widzów o dramacie i jego znaczeniu. Co myślą widzowie niemieccy co liberalni, już wiemy. Teraz inne głosy zanotujemy.

„Zniknięcie Bismarka jest największym wypadkiem po upadku Napoleona III" — mówi *St James Gazette*. — „Niepodobna sobie wyobrazić, co się bez Bismarka stanie z Niemcami" — rzekł *Star*. „Echo upadku Bismarka rozbrzmiewa po całej Europie i wstrząsa nią do głębi" — zawyrokowała *Pall-Mall-Gazette*. „Bismark może mieć następcę, ale zastąpiony być nie może" — głosi *Standard*. „Kwestja Bismarkowska zamknięta, teraz otworzy się kwestja wojny" — mniema *Siècle*. „Karty leżą zmieszane na środku stolika, przy którem siedzą gracze-mocarstwa. Kto je rozda? kto z kim grać będzie i w jakim kolorze? — nie wiadomo! chwila jest bardzo niepewna, wymagająca wielkiej rozwagi i przytomności umysłu" — wygłosił jakiś amator preferansa w *Rép. Fran.* „Przewaga Niemiec w tem wzięła, a teraz kolej na ligę pokojową!" — wołają petersburskie *Wiadomości*. „Teraz dopiero okaże się należycie poza Bismarkiem" — zgadza *Presse*. Bez straty [illegible] Rosja powinna zająć górującą pozycję" — radzi *Nowoje Wremia*.

A Włochy? U nich — powódź. Od trzech dni leje deszcz jak z wiadra. Śnieg na Apeninach i Alpach taje gwałtownie. Wszystkie rzeki wylały, Rzym kąpie się w brudnej wodzie Tybru, który na swych falach niesie ubogie sałasy mieszkańców Kampanji, trupy zwierząt domowych, drzewa z korzeniami i t. d. Przy linii [illegible] Padu i Ripetty, Welinji, Anji i Nery. Klęska jest wielka, więc w obec niej sprawa Bismarka przedstawia się małym. Włosi nawykli [illegible] promowali [illegible]. Telegramy doniosły z Berlina, że Bismark pożegnał się [illegible] i bardzo serdecznie rozmawiał z włoskimi [illegible], którym rzekł: „Pozdrówcie mojego najlepszego druha Crispiego. Niemcy nierozerwalnie są złączone z Włochami". Ten frazes wcale nie rozczulił Włochów. Zaczęli radzić Crispiemu, żeby naśladował swego najlepszego druha.

Jeszcze jedno. Ponieważ publikacja w *Reichsanzeigerze* mówi, że hr. H. Bismark został tymczasowym kierownikiem ministerjum spraw zagranicznych, przeto przewidywane są liczne zmiany w świecie dyplomatycznym. Sądzą, że hr. Bismark pójdzie na ambasadora do Konstantynopola, Radowitz do Londynu, skąd hr. Hatzfeld (zięć starego Bismarka) na sekretarza stanu. Z Petersburga powołano do Berlina ambasadora jen. Schweinitza. Z ministrów zaś ustępuje Maybacha i Luciusza, ustępuje podobno Scholz.

Na konferencji robotniczej wybuchły scysje. Delegat francuski, robotnik Delahaye chciał, aby ograniczenia różne ustanowione były nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. Chciał wygłosić na ten temat długą mowę, na co mu nie pozwolono, więc podał się do dymisji, którą cofnął na prośbę innych delegatów francuskich, ale odtąd ciągle szykanuje nadary. Bismark zaprosił delegatów na obiad, wszyscy przyjęli zaproszenie, oprócz Delahaye, który począł coś wygadywać w znany deroulèdowski sposób. Całe jego zachowanie się sprawia kłopot wszystkim delegatom, dyplomatyczne sfery też są zaniepokojone. Wszędzie pytają: „Kto tego Delahaye podbechtał? Kto stara się rozbić konferencję ze skandalem?" — Jeśli kto się stara, to łatwo się domyśleć, kto.

## Korespondencje.

Rzym 15 marca.

W imię prawdy — pod tem wzniosłem godłem postanowiliśmy wam przesłać słów kilka, których celem jest wyjaśnienie paru kwestyj, przedstawionych zupełnie fałszywie w *Gazecie Warszawskiej*, w korespondencji z Rzymu, pisanej 6 lutego r. b.

Rzymskie korespondencje *Gaz. Warsz.* niestety, — z nieżyczliwości dla Stolicy Świętej, z niedokładnych często informacyj i nawału plotek; u was jednak mało kto może sprawdzić komunikowane z Rzymu wiadomości i sprostować zasadniczo fałszywe poglądy rzymskiego korespondenta: obowiązkiem więc jest ludzi dobrze myślących publikacjom treści szkodliwej publiczną dać odprawę.

W wymienionej korespondencji z dnia 6 lutego korespondent pisze, że zajmujący ważne stanowisko w sekretarjacie Stanu, mgr. Mocenni, wyjeżdża w charakterze nadzwyczajnego ambasadora do Lizbony, z własnoręcznym listem Ojca Świętego, oraz, że „dwaj sekretarze towarzyszą ks. Mocenniemu." Otóż na podstawie dokładnych informacyj, oświadczamy, że wiadomość ta jest bezpodstawna, i tem się zadawalniamy, bo taka „kaczka" przynajmniej nie jest szkodliwą.

O wiele gorszą jest umieszczona kilkanaście wierszy dalej „kaczka" o przezacnym sekretarzu stanu papieskim, J. E. kardynale Rampolli del Tindaro. Pisze o nim korespondent wymieniony, że ma go „niebawem" zastąpić mgr. Rotelli, nuncjusz paryski, ponieważ kard. Rampolla „nie odpowiada podobno wszystkim wymaganiom tak wysokiego rzędu" i „ma być bardzo roztargniony"(!).

Kolportowanie podobnych plotek już oburza prawdziwie. Najprzód **n i e m a m o w y** o ustąpieniu kard. Rampolli z zajmowanego stanowiska. Wiemy o tem napewno i zaprzeczamy **k a t e g o r y c z n i e** wszelkim tego rodzaju pogło- [illegible] siącami kursowały podobne plotki w różnych miejscach, plotki bezpodstawne i nierozsądne, bo kard. Rampolla jest kompletnie na wysokości swego ważnego i niezwykle trudnego stanowiska, cieszy się zaufaniem Ojca Świętego, głębokim szacunkiem całego św. Kollegjum i najpowszechniejszem uznaniem. Jeżeli zaś korespondent pozwala sobie powiedzieć o mężu tak wytrawnym i pełnym taktu, rozwagi i zimnej krwi, jak kardynał Rampolla, że „ma być bardzo roztargniony", to już wkracza w pole zupełnego **a b s u r d u m**! Prędzej korespondent sam jest „roztargniony", ponieważ jest zajęty rzeczą bardzo absorbującą, t. j. przygotowaniami do założenia Banku międzynarodowego antisemitycznego... O tem wprawdzie nie pisze, aleśmy coś o tem słyszeli, lecz to do rzeczy nie należy.

Po tych pełnych dokładności(!) wiadomościach osobistych, korespondent *Gaz. Warsz.* przechodzi do oceny postępowania kard. Richarda, arcybiskupa paryskiego, w sprawie pogrzebu ambasadora francuskiego przy Kwirynale, ś. p. Marianiego, i tutaj występuje w pełni zła wola, lub **i g n o r a c j a** korespondenta! Rzecz w tem: dowodzi on, że „bardzo niekorzystne sprawiło tu wrażenie, osobliwie między Francuzami", że kard. Richard nie chciał być obecnym na pogrzebie ambasadora Marianiego, pomimo jego śmierci katolickiej, dlatego, że ś. p. Mariani był akredytowanym przy Kwirynale. Dalej zaś śmie twierdzić, że „fanatyczna przesada, najsmutniejsze dająca wyobrażenie o inteligencji dotkniętych nią osób, jest też wyłącznie właściwością przyjeżdżających cudzoziemców."

Na poparcie zaś swej tezy cytuje fakt, że kard. Alimonda odprawił w Turynie Mszę świętą przy zwłokach księcia Amadeusza, oraz inne przykłady osób, mających bliskie stosunki z Watykanem, jak i z Kwirynałem.

Tutaj bijemy śmiało korespondenta jego własną bronią i twierdzimy, że tak nielogiczny sąd najsmutniejsze daje wyobrażenie o inteligencji nie kardynała Richarda, ale — rzymskiego korespondenta *Gaz. Warszaw.* Tezę zaś swoją obronimy logiczniej, niż tak ostro i lekkomyślnie sądzący kardynałów korespondent. Wystarczy nam zaś jeden argument: Rzym, to Turyn, a raczej: Turyn, to nie Rzym! W Turynie dom sabaudzki jest u siebie, w Rzymie każdy władzca, oprócz Papieża, był, jest i będzie intruzem. Jeżeli więc kardynał bywa w Turynie u księcia Piemonckiego bez żadnej dla Papieża obrazy, to wcale z tego nie wynika, że w Rzymie by to samo mógł zrobić! Tu naturalnie stosunek do książąt obejmuje stosunki z ich dworami, a więc i z ciałem dyplomatycznem; nic zaś nie należy do rzeczy, czy kardynał jest Francuzem, czy Niemcem, Anglikiem lub Włochem, bo w Rzymie kardynał jest tylko księciem kościoła w stolicy papieskiej i zna tylko jeden dwór — papieski.

Nie pomoże też korespondentowi jego drugi argument, któryśmy przytoczyli, bo stosunki prywatne, a publiczne i oficjalne to rzeczy zupełnie odrębne: mają *de facto* niektóre osoby stosunki i z Watykanem i z Kwirynałem, ale z tym ostatnim tylko pośrednie i prywatne jeżeli zaś takie stosunki pewną przekraczają granicę, to nie jest rzeczą pochwały godną i mającą służyć za wzór kardynałom i ludziom oddanym prawdziwie Papieżowi, chyba, żeby za normę miały być uważane dezercja lub zdrada... lecz tak nie sądzą uczciwi ludzie. Jakiekolwiekby jednak fakta dały się zebrać, *zasada* pozostaje niezmienną, że w stosunkach najnienormalniejszych, w których się dziś znajduje Ojciec Święty, stosunków oficjalnych i publicznych między Watykanem i Kwirynałem nie ma i być nie może. Dziwimy się mocno temu, że tak dokładnie poinformowany(!) korespondent tak prostej rzeczy zrozumieć dokładnie nie może lub nie chce... Jeżeli zaś wspomina o „niekorzystnem wrażeniu", sprawionem przez rozumną taktykę kard. Richarda „osobliwie między Francuzami", bo śmiało twierdzimy, że [illegible] nieżyczliwych Papieżowi, lub [illegible] Francuzów tylko influenzę, o której korespondent tyle pisze, ale na brak logiki!

Lecz kończymy długą nieco polemikę w przekonaniu, że szanowna Redakcja nie odmówi miejsca uwagom naszym. Skreśliliśmy je bowiem, jakeśmy powiedzieli, **w i m i ę p r a w d y**, i spokojni jesteśmy, że nas nie spotka zaprzeczenie, mające jakąkolwiek słuszną podstawę. Chodzi nam bardzo o to, żeby cel nasz zrozumianym został i chcemy, żeby ludzie dobrej woli nie dawali się w błąd wprowadzać przez korespondentów, którzy pomiędzy liczne prawdziwe szczegóły kronikarskie, wplatają informacje najniedokładniejsze i sądy niekompetentne lub szkodliwe.

*N. N.*

## Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło dn. 20 marca rano posiedzenie, na którem obradowało nad rządowym projektem ustawy, zbadanym już i zmienionym w niektórych punktach przed komisją izbową, a orzekającym zmiany w opłatach konsumcyjnych od produktów wprowadzanych do okręgu konsumcyjnego wiedeńskiego.

Przedewszystkiem nadmienić winniśmy, że projektowana ustawa, rozszerzając bardzo znacznie okręg konsumcyjny wiedeński i wcielając do niego przedmieścia odległe, wskutek czego okręg konsumcyjny obejmować będzie więcej ludności o kilkakroć stotysięcy, znosi opłaty konsumcyjne od niektórych przedmiotów wprowadzanych do tegoż okręgu, jako to: od mąki, kaszy, chleba, masła i t. d., zaś zniża te opłaty od wołów, trzody, mięsa, wina i t. d. tak, iż pomimo wielkiego rozszerzenia okręgu konsumcyjnego ubytek w dochodach państwa obliczono w przybliżeniu na miljon zł. przeszło.

Przewodniczący p. **J a w o r s k i** przedstawił, że ponieważ prawie wszystkie stronnictwa reprezentowane w komisji izbowej zgodziły się na tę projektowaną ustawę, spór przy rozprawach w Izbie toczyć się będzie głównie o postanowienie, które zniża na 1 zł. opłatę konsumcyjną od każdej sztuki trzody chlewnej mającej wagę niżej 35 kilogramów, zaś od cięższych sztuk ustanawia opłatę 2 zł. od sztuki. Reprezentanci przedmieść żądają aby tę niższą opłatę 1 zł. od sztuki, opłacano od trzody ważącej aż do 50 kg., a deputacja z przedmieść przybyła d. 18 do Koła polskiego z prośbą o poparcie takiej poprawki; ale rząd oświadczył stanowczo, że na tę poprawkę zgodzić się nie może z powodów finansowych tem mniej, że projektowana przez rząd ustawa zniża już i tak bardzo znacznie opłaty konsumcyjne od trzody, albowiem według dotychczas obowiązującej ustawy od każdej sztuki trzody ważącej niżej 19 kg., opłaca się 1 zł. 26 ct., zaś od cięższych niż 19 kg. po 2 zł. 52 ct.

Członek komisji izbowej p. **B a r t o s z e w s k i** przedstawił, iż w komisji przedłożono dwie poprawki do rządowego projektu ustawy; mianowicie: jednę, aby niższą opłatę 3 zł. 50 ct. płacono od sztuki wprowadzanego bydła rogatego, mającego żywej wagi aż do 400 kg., gdy projekt rządowy ustanawia tę niższą opłatę od sztuk tylko do wagi 350 kg., drugą zaś poprawkę wniesiono, aby niższą opłatę 1 zł. od wprowadzanej sztuki trzody chlewnej ustanowić od sztuk lżejszych niż 50 kg. Minister skarbu oświadczył, że gdyby obie te poprawki przyjęte zostały, ubytek w dochodach skarbu z podatku konsumcyjnego byłby tak znaczny, że rząd nie mógłby się na nie zgodzić, gdyż ubytek ten musiałby pokryć podwyższeniem dochodów z innych źródeł, co ciężej dotknęłoby ludność. Sprawozdawca p. Menger i przeważna większość komisji uważała za daleko korzystniejsze, tak dla uboższych konsumentów wiedeńskich jak i producentów, przyjęcie poprawki tyczącej się bydła rogatego: z większością tą [illegible] poprawkę za ważniejszą dla kraju naszego niż poprawkę drugą.

Rozwinęły się nad tym przedmiotem rozprawy, w których zabierali głos pp.: Struszkiewicz, Jaworski, Czecz, Romaszkan, Lewicki, Abrahamowicz, Rutowski, Lewakowski Karol, Niemczynowski i Chamiec. Wśród tych rozpraw pp. Struszkiewicz i Czecz wnieśli, aby przewodniczący czynił jeszcze kroki do rządu o zgodzenie się na drugą także poprawkę.

P. **L e w a k o w s k i** Karol żądał, aby Koło głosowało przeciw całej ustawie, gdyby ta druga poprawka nie była przyjętą. Z zdaniem tem nie zgadzali się wszyscy inni przemawiający, przedstawiając, że przyjście do skutku tej ustawy jest ważnem dla Wiednia i że wszystkie stronnictwa za ustawą głosować będą. Koło zamknąwszy rozprawy, uchwaliło, aby przewodniczący przedstawił jeszcze ministrowi potrzebę przyjęcia poprawki tyczącej się trzody chlewnej, ale zarazem uchwaliło głosować za całą ustawą.

Dodać jeszcze należy, że wśród tych rozpraw p. **R o m a s z k a n** nadmienił, że on i inni polscy członkowie komisji, roztrząsającej projektowaną ustawę, poruszyli inną ważniejszą dla kraju naszego sprawę następującą: targ wiedeński w St. Marx na bydło i trzodę leży obecnie poza miejskim obrębem konsumcyjnym, lecz po rozszerzeniu tego okręgu na mocy projektowanej ustawy,

## FEJLETON LITERACKI.

*Pomnikowe rysy z cmentarzy lwowskich, przez Władysława Z. Ciesielskiego.—Część I.—Lwów 1890.*

Wszystkie narody, od najdawniejszych już czasów, oddawały cześć umarłym, szczątki śmiertelne ich starały się zachować według możności od zepsucia i zniszczenia, a nawet miara czci tej miarą stopnia cywilizacji narodu być może. Podczas gdy dziki rzucał ciało zmarłego ojca lub matki na pożarcie orłom i sępom, nie troszcząc się dalej o los tych śmiertelnych szczątków, narody cywilizowane starały się uczcić je i zachować jak najdłużej od zniszczenia, już to powierzając je ziemi i grobowcom, już to paląc ciało, a przechowując popioły w urnach. I nic dziwnego. Życie człowieka przecież nie kończy się tutaj, pełne nieznanych tajemnic życie pozagrobowe jest niejako dalszym tylko ciągiem życia tu ziemskiego. Jakże więc można nie czcić szczątków drogich naszych zmarłych, gdy może dusze ich są tuż przy nas i gdy może sprawia im to ból niewymowny, gdy widzą, że są zapomniani całkiem po śmierci.

Egipcjanie wierząc również w życie pozagrobowe człowieka, opatrywali zmarłego na jego tajemniczą podróż w świat nieznany w wszystkie ulubione mu za życia przedmioty, balsamowali ciała i wznosili zmarłym wspaniałe grobowce, niebotyczne piramidy, w których dziś jeszcze znajdujemy zwłoki tych zmarłych nienaruszone prawie ręką czasu, tak jak gdyby wczoraj dopiero do snu wiecznego je złożono.

Inne narody, jak Grecy i Rzymianie palili zwłoki swych zmarłych, a popioły ich przechowywali w drogocennych urnach, wśród posągów bóstw swoich Larów i Penatów, w atrjum swych domów mieszkalnych.

Od czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa, zaniechano palenia ciał zmarłych, lecz oddawano je ziemi, z której powstali, zwracano je napowrót prarodzicielce, a na miejscu złożenia śmiertelnych szczątków kładziono już to dla zaznaczenia miejsca, już to dla okazania zmarłemu czci i miłości, kamienie z napisami, stawiano grobowce, pomniki, krzyże i t. p.

U Słowian cześć dla zmarłych najwyżej stanęła. Poetyczna ich dusza zostawała w ciągłej styczności z duszą osób zmarłych. Przemawiały do nich kwiaty rosnące na grobach zmarłych, drzewa stojące nad grobami szeptały im jakieś tajemnicze, im tylko zrozumiałe opowieści, a zmarłym swym, których za życia czcili i kochali, stawiali pomniki niezniszczalne, zdolne przetrwać tysiące lat i wieków; świadkiem mogiła Krakusa i Wandy, świadkami kurhany ukraińskie, świadkami mogiły wendyjskie.

Każdy cmentarz, to „miasto zmarłych", to miejsce spokoju wiecznego bojowników życia, uważać można za ogromną księgę pamiątkową. W niej zebrane są najwymowniejsze świadectwa wartości naszej, każdy grób jest kartą, miarą do sprawdzenia na jednostkach, rodzinach, rodach i społeczeństwie stopnia ich wyobrażeń moralnych, które się objawiają — i to najmniej obłudnie — przez cześć oddawaną zmarłym. Owe pomniki na cmentarzach, owe biusty, genjusze, anioły, smętne niewiasty i płaczki, grobowce familijne i kaplice o najrozmaitszych stylach i kształtach — to przebogaty materjał do studjów nad dziejami zacności i boleści ludzkiej.

Literatury innych narodów posiadają liczne księgi, opisujące miejsce ostatniego spoczynku zmarłych, opisujące grobowce ich położone im przez kochających krewnych lub wdzięcznych ziomków i naród. Nasza literatura jest najuboższą pod tym względem, a opisy pomników i grobowców znajdujemy niekiedy tylko jako przyczynek dodany do opisu kościołów. Pobieżne opisy cmentarzy napotykamy również niekiedy okolicznościowo w kronikarskich zapiskach, ale opisy te nie są ani szczegółowe ani ścisłe. Z miast polskich tylko Warszawa i Lublin posiadają monografje swoich cmentarzy.

Brakowi tych dzieł starał się zapobiec pan Ciesielski, oddając czytelnikom monografję cmentarzy lwowskich, skreśloną piórem pięknem, zająć umiącem. Część pierwsza leży przed nami, druga niebawem ujrzy światło dzienne.

Widocznie nim autor zabrał się do dzieła, musiał robić pilne studja po lwowskich archiwach, bo jako rozdział pierwszy podaje nam bardzo zajmującą, szczegółową i pełną dat i cytatów historycznych historję pogrzebów i cmentarzy w Polsce, a szczególniej we Lwowie. Niejeden z czytelników zdumieje wyczytawszy, że miejsca te, na których dziś wznoszą się dumne gmachy, przy placu św. Ducha, przy ulicy Teatralnej koło katedry, koło kościoła OO. Dominikanów, Panny Marji Śnieżnej, św. Anny i wielu innych były niczem innnem jak tylko cmentarzyskiem dawniejszych mieszkańców Lwowa. Niejeden Lwowianin niedomyślając się tego, może mieszka na miejscu, w którem przed długiemi laty pogrzebanemi może zostały zwłoki jego pra...dziada.

Skreśliwszy dalej ogólny charakter lwowskich cmentarzy, ubolewa autor nad brakiem dozoru i poszanowania grobów i pomników na nich stojących.

„Widzieć można — pisze autor — pomniki nagrobkowe z ułamanemi palcami, bez rąk, z urwanemi uszy, z odbitym nosem, bez stóp, z nadtrąconą piersią... Przerażająca to dzikość, co roznamiętniona do kaleczenia, zachodzi aż do poświęconej własności umarłych! Gdzieindziej zdarto część draperji z postaci kamiennej, skradziono róg szaty niemej płaczce grobów, odtłuczono płomień od pochodni genjusza, wywrócono urny żałobnicom... Ohydny obraz zniewagi! Czy nie ma władzy na ziemi do poskromienia tych psót zbrodniczych?"

W dalszych rozdziałach opisuje autor szczegółowo piękniejsze nagrobki i podaje nam krótkie wzmianki o spoczywających pod nimi. Znajdziemy tu nazwiska wielu znajomych, którzy już to jako gwiazda zasłynęli genjuszem na naszym firmamencie, już to jako cisi pracownicy stali się ozdobą i dobroczyńcami ludzkości. Znajdziemy tu biały biust Szajnochy o smętnych rysach, znajdziemy wykutego z kamienia, zapatrzonego w niebios błękity Goszczyńskiego, znajdziemy wiele, wiele innych nazwisk sławnych.

Autor przejęty jest swem zadaniem, zimny kamień stojący na smutnym grobie przemawia doń gorącemi słowy, z prawdziwie poetyckim polotem raczy on nas opisem pojedynczych pomników.

Posłuchajmyż go chwilę:

„Na płycie kamienia grobowego osadzony ośmioboczny słup o torowej obwódce, idącej spodem słupa, a na podstawie jest blok czworograniasty. Na nim umieszczono postać męża, w pozie siedzącej. Twarz wyrazista a o łagodnych rysach, strój polski, miękko fałdowany. Do starca tulą się dwa dzieciaki, zgadnąćby, że sieroty, w koszulinie i bose. Oparły się jemu na kolanach; jedno dziecko w ręku ma roztwartą książeczkę, drugie, jakby uważnie zasłuchane, ułożyło główkę na ręku i wpatruje się w oblicze siedzącego. Starzec obejmuje dzieci lekko rękami, zapewne objaśnia im jakieś prawdy życia, które dla nich jeszcze jest tajemnicą. Napis na frontowem polu starczy nam za biografję, a krótkiej jest treści: Józef Torosiewicz, dr. medycyny, fundator zakładu naukowego dla sierot obrządku ormiańskiego. Więcej ani słowa nie powiada nam napis, ale też i nie żądajmy więcej. Pomnik sam przemawia..."

Albo w innem miejscu.

„Obok popielni umieszczonej na słupie czworobocznym, znajdują się trzy figury. Anioł snu lekko odziany, a uwieńczony koroną z makówek, w dłoni prawej trzyma splot liściasty makowych roślin — a lewą dłonią ująwszy za rękę kobietę, prowadzi ją za sobą. Postaci niewieściej twarz zasmucona czy zalękniona tym przewodnikiem mistycznym; sama ubraną jest w szatę długą ze szlakowem obszyciem i narzuconą na głowę chustę; włosy ściągnięte lekką przepaską. Za temi postaciami postępuje młodzian w odzieniu greckiem, w pozie nachylonej, niby pod ciężarem łez, których symboliczne naczynie, *lacrimatorium* trzyma w obu rękach. Bluszczowe zwoje na grobie ścielą się pod stopy alegorycznych figur".

„Po za tym grobowcem znajduje się drugi w pobliżu, którego figuralna treść stanowi dalszą poprzedniego obrazu. Kobieta w powłóczystym ciężkim stroju schodzi po stopniach ku drugiej postaci niewieściej, która nad głową jej wieńcząco podnosi otok koronowy, gwiazdami nabity. Zaziemski świadek koronacji, anioł czy geniusz skrzydlaty z płomykiem na czole, stoi po lewicy laureatki, a trzymając w dłoni lewej gałęź palmową, prawą wskazuje na to godło nagrody!

Obie te sceny uzupełniają się zupełnie i są śmiałą aluzją do pośmiertnych dziejów, odtworzoną według wyobrażeń starych jak ludzkość cała. Wierzenia bowiem ludowe co do tajemnic pozagrobowych mimo wszelkich zmian religijnej natury, pozostały niewzruszone przez wszystkie wieki. Anioł snu kojącego trudy i troski życia, wiedzie istoty znękane do dziedziny tajemnej, gdzie zstąpiwszy, spotykają się z nagrodą za zasługi, cnoty i cierpienia.

W dalszych 4 rozdziałach autor opisując nam niektóre pomniki, kreśli mimowoli całą hi-

leżeć będzie wewnątrz tego okręgu; otóż interesem jest producentów, a między innymi producentów z naszego kraju, aby od bydła i trzody przychodzącej na targ nie płacono podatku konsumcyjnego przy wejściu na targ, lecz dopiero wówczas, gdy bydło sprzedane na targu wprowadzone będzie na konsumcję Wiednia. Sprawę tę poruszono przy obradach komisji, a minister oświadczył, iż zgadza się na to żądanie. To oświadczenie rządu miało być w sprawozdaniu komisji zapisane, lecz sprawozdawca p. Menger zapomniał tego i ma zamieścić je w dodatku do sprawozdania. Należałoby żądać, aby rząd powtórzył to oświadczenie przy uchwalaniu ustawy w Izbie.

Koło upoważniło przewodniczącego, aby to żądanie przedłożył rządowi.

Nadmienić jeszcze winniśmy, że w uzupełnieniu sprawozdania komisji, złożonem właśnie Izbie przez sprawozdawcę p. Mengera, to oświadczenie jest zamieszczone.

## Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Drugie posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa rozpoczęło się wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ zrana w sali ratuszowej pod przewodnictwem wiceprezesa p. Henryka Strzeleckiego, który obejmując kierownictwo obrad, zawiadomił zgromadzenie, że prezes Stefan hr. Zamoyski z powodu pogrzebu śp. księżnej Władysławowej Sanguszkowej musiał wyjechać ze Lwowa i udziału w dalszych obradach brać nie może.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia nastąpiły sprawozdania poszczególnych komisyj. Najpierw przeto uznano — na wniosek komisji weryfikacyjnej — ważnemi wybory do Rady nadzorczej, a następnie na wniosek komisji petycyjnej, przyjęła Rada jako członków Towarzystwa z przekroczonym 40 rokiem życia pp.: Antoniego Jana Tabeckiego, Romana Kwaśniewskiego, Henryka Bitschana, Jana Strzeleckiego, Władysława Romańskiego, Leona Hagla, Józefa Mołodeckiego, Zenona Piotrowskiego, Antoniego Tacę, Leona Protschke, Antoniego Wierzbickiego, Władysława Jastrzębskiego, Władysława Daneka, Stefana Strzeleckiego i Jana Załuczkowskiego, a zaś warunkowo, po poprzedniem zbadaniu wieku przez wydział centralny, przyjęto pp.: Leopolda Płockiego, Kajetana Niemcewicza, Aleksandra Krzyżanowskiego, Jana Ignatowicza i Bolesława Żakieja.

Z kolei wedle sprawozdania komisji realnościowej przyjęto do wiadomości umowę zawartą z architektem p. Janem Lewińskim na budowę domu dla Towarzystwa przy placu Chorążczyzny od ulicy Cichej i upoważniono Wydział centralny, aby kupiony przed trzema laty dom, położony obok nowo budującego się również przy placu Chorążczyzny, sprzedał pod najkorzystniejszemi warunkami, a w każdym razie bez straty.

Z dalszego porządku dziennego przyszły pod rozprawę sprawozdania komisji statutowej o wnioskach oddziałów.

Z pomiędzy nich przeszła Rada do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału centralnego, uzasadnianym przez dyr. Makarewicza, o rozkładaniu na raty wpisowego, jak oraz nad wnioskiem oddziałów trembowelskiego i tarnopolskiego, aby członkowie opłacali 60, a nie 30 procent do funduszu zapomogi doraźnej, a wreszcie odrzucono wniosek oddziału tarnopolskiego, aby stała emerytura była udzielaną już po 30 latach należenia do Towarzystwa.

[…] Rada niektóre postanowienia statutu i przedłoży tak zmieniony statut do zatwierdzenia krajowej władzy politycznej.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek del. Gawrońskiego, żądający zawieszenia wpłat na fundusz rezerwowy od dnia 1-go stycznia r. 1891.

Wniosek ten motywował wnioskodawca tem, iż fundusz rezerwowy już z końcem roku 1889 dosięgnął kwoty 24,000 zł., a w ciągu roku bieżącego wzrośnie do sumy 35,000 zł., że przeto tak wysoki fundusz rezerwowy daje zupełne bezpieczeństwo na wypadek nadzwyczajnych potrzeb Towarzystwa.

Nad wnioskiem del. Gawrońskiego wywiązała się długa i ożywiona rozprawa, lecz w głosowaniu upadł on przeważną większością przeciwnych mu głosów.

Następnie poleciła Rada na wniosek komisji statutowej, aby Wydział centralny wypracował akt fundacji im. Stefana hr. Zamoyskiego i w nim postanowił, że odsetki od kapitałów tej fundacji mają być używane na posagi dla sierot-dziewcząt po zmarłych członkach Towarzystwa, które sieroty ukończyły rok 16, a nie przekroczyły 24 roku życia, a wyposażenie jednej sieroty wynosić ma 200 zł.

Z fundacji stypendyjnej im. Rogali Zawadzkiego nadano dwa stypendja po 70 zł. Stefanowi Antoniemu Morawieckiemu, uczniowi VI klasy gimnazjalnej i Józefowi Rząsie, uczniowi III klasy gimnazjalnej — sierotom bez ojca i matki.

Po tej uchwale odroczono posiedzenie o g. 2 z południa do godz. 5 wieczorem, a na niem wedle wniosków komisji administracyjnej załatwiła Rada liczne petycje, przeważnie o udzielenie wyższych zapomóg i udzielenie darów z łaski.

Przychylnie załatwiono padania Aleksandry Borzęckiej, Antoniny Gawlikowskiej, Adama Międlickiego, Michaliny Rucińskiej, Władysława Bukowskiego, Jana Zaleskiego, Gabrjela Gajewskiego i Juljana Grzędzielskiego. Odmownie załatwiono podania Edwarda Plinty, Ferdynanda Skowrońskiego, Domiceli Mordkowicz, Julji Terleckiej, Filomeny Wiszniewskiej, Marji Górskiej, Modesty Szczęsnowicz, Teresy Mazurkiewicz i Edmunda Wierzbińskiego. Wydziałom powiatowym odstąpiono podania Juljana Chodkiewicza i Amalji Zawistowskiej.

Z kolei przy uzupełniającym wyborze do Wydziału centralnego wybrano pp. Z. Szczerbickiego, A. Stronnera i J. Welichowskiego.

Po ogłoszeniu tego wyniku głosowania przedłożył referent komisji administracyjnej następujące wnioski Wydziału centralnego: 1) Upoważnia się wydział centralny, aby według uznania fundusze Towarzystwa lokował w 5% bukowińskich lub 4% galicyjskich obligacjach propinacyjnych; 2) pozostawia się wydziałowi centralnemu swobodę lokowania gotówki w papierach dających pupilarne bezpieczeństwo.

Obydwa wnioski przyjęto, a po załatwieniu kilku podań o restytucję praw członków i uchwaleniu budżetu na rok 1890 zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 8 wieczorem.

---

storję rozwoju rzeźbiarstwa cmentarnego, symbolizowania boleści, żalu, smutku, pocieszenia, modlitwy, ukojenia—i podnosi, że niektóre z pomników są prawdziwemi arcydziełami dłuta, godnemi stanąć w najpierwszych muzeach, zrównać się z najpiękniejszemi arcydziełami rzeźbiarzy.

Dziwnem to wydać się musi, że w najnowszych czasach — jak to autor zaznacza — zaniechano ustawiania na grobach figur symbolicznych, a rzucono się miasto tego do obelisków i figur Matki Boskiej i Świętych Pańskich.

Wśród wyliczonych tu imion spotykamy nazwisko Feliksa Turkułła, zmarłego w r. 1885, ostatniego potomka po mieczu tej w dziejach naszych zasłużonej rodziny, hr. Olimpji z hr. Lewickich Siemieńskiej, Katarzyny z Ossolińskich hr. Jabłonowskiej, matki Teresy, żony Józefa Ossolińskiego, założyciela bibljoteki nazwanej imieniem jego we Lwowie.

Przy opisie kaplicy hr. Borkowskich podaje autor nawet bardzo dokładną wiadomość o niektórych zmarłych członkach tej zasłużonej w literaturze naszej rodziny.

Cały rozdział (dziesiąty) poświęcił autor nagrobkom wojskowych austrjackich.

Druga część „Pomnikowych rysów" mająca się wkrótce ukazać, obiecuje być również wielce zajmującą. Według dołączonego do części pierwszej planu, pisać będzie autor w części drugiej o nagrobkach wojskowych polskich, o nagrobkach sławnych ludzi, nagrobkowych wierszach itd.

Całość będzie ozdobioną litograficznie wykonanymi widokami piękniejszych pomników.

Cena książeczki nie wielka i treść jej zajmująca powinny zachęcić Lwowian do zapoznania się z nią, tem bardziej, że zawsze ona będzie miłym upominkiem dla tych, którzy kogoś z rodziny na jednym z cmentarzy lwowskich do grobu złożyli.

---

## Mały Fejleton.

### Spreewald i Wendowie.

Jedno z pism francuskich zainteresowało się garstką Wendów, zamieszkałych, jak wiadomo, w t. zw. szprewskim lesie, niedaleko Berlina, a na południo-zachód Frankfurtu nad Odrą. Gazeta pomieniona, dla której istnienie znanych u nas powszechnie Wendów stanowi zupełnie nowe odkrycie, pisze o nich co następuje:

„Opodal od Berlina, w samem sercu Prus; istnieje kraik mało bardzo znany, a będący przedmiotem podziwu tych turystów, którzy go zwiedzali. Zamieszkują go szczątki narodu zaginionego. Wendowie są jedną z mniej znanych a ciekawszych osobliwości Niemiec. Szprewa o jakie dwadzieścia (właściwie o dziesięć) mil od stolicy, wkroczywszy w las, któremu nadała nazwanie w Spreewald, rozdziela się na trzysta strumieni, tworzących jakby ścieżki wodne. W całej okolicy, długiej na 60 kilometrów, komunikacje odbywają się na łodziach. Jest to jakby Holandja, lecz Holandja pokryta tak gęstym lasem, że gałęzie drzew plączą się między sobą. Las szprewski jest ostatnim szańcem Wendów, plemienia słowiańskiego, które opanowało Europę w trzecim stuleciu naszej ery. Gdy w następstwie zwycięzcy ci zostali wyparci przez inne plemiona, pewna ich grupa schroniła się w tym dziewiczym lesie, osiedliła się w nim i rozpoczęła życie samodzielne. Łatwo pojąć, że odgrodzeni wodą i drzewami od reszty świata, Wendowie zachowali do dziś dnia tradycje swe, język i obyczaje. Aż do połowy naszego wieku jedynem znanem im miastem było Cottbus, położone na północ od Spreewaldu; nazywali je po swojemu „Miesto" (miasto). Dopiero od wytknięcia kolei z Berlina do Görlitz, przechodzącej przez Lübben, Lübbenau i Cottbus, podróżni poznali ten dziwny kraj i owych pierwotnych Wendów.

Obowiązek pełnienia służby wojskowej objaśnił to zaginione plemię o istnieniu wielkiej „ojczyzny niemieckiej", lecz każdy Wend po odbyciu powinności spieszy co rychlej do swego lasu, gdzie odnajduje język rodzinny i drogie sobie zwyczaje, uszanowane zresztą przez rząd, jako zabytek archeologiczny. W małym tym organizmie społecznym różnica klas jest mocno zaakcentowana. Na najwyższym szczeblu hierarchji stoi włościanin, posiadacz obszernego gruntu, następnie idzie kossaeth, włościanin drugiej kategorji, posiadający niewielki kawał ziemi, potem hausler, który ma tylko chatę i wreszcie tagelohner, najemnik.

Z zewnętrznego pozoru, kasty te nie różnią się wcale pomiędzy sobą. Wogóle mężczyźni zatracają coraz bardziej strój narodowy, lecz kobiety, bądź przez poszanowanie tradycji, bądź przez kokieterję, przechowują go wiernie. Ubiór ich odświętny składa się ze spódnicy jedwabnej ponsowej lub niebieskiej, spadającej do połowy łydki i zakrytej fartuchem innego, również jaskrawego koloru. Figury ujęte mają w gorseciki jedwabne, ramiona obejmuje takaż chusteczka. Na głowie noszą czepce, tworzące płaski trójkąt nad czołem, zakończony z tyłu dwoma dużemi skrzydłami. Materje i płótno do tego stroju tkają same, podczas zimowych wieczorów.

Małżeństwo pomiędzy córką włościanina-posesjonata i „tagelohnera" uważane jest za taki mezalians, jak n. p. u nas pomiędzy księżniczką i drwalem. Według ich pojęcia istnieje w tym kierunku jedna tylko większa hańba, a mianowicie: związek z Prusakiem. W ogóle małżeństwa wendyjskie nie zawierają się z miłości, lecz z rachuby. Wbrew zwyczajom, rozpowszechnionym w całej Europie, kobieta poszukuje dozgonnego towarzysza życia. Skoro tylko wyrośnie na dziewicę, zbiera informacje o stanie majątkowym młodzieży i czyni wybór. Następnie wysyła matkę lub urzędową swachę do domu młodzieńca, aby w jej imieniu prosiła go o rękę. Jeśli propozycja została przyjętą uwiadamiają pastora i naznaczają datę ślubu. W dniu tym oblubienica udaje się do mieszkania swego narzeczonego. Ubrana jest w czarną jedwabną suknię i takiż gorsecik (czarny kolor jest bowiem barwą oblubieńców), na głowie ma wianuszek myrtowy. Przekroczywszy próg domu przyszłego swego małżeństwa, dziękuje mu za zgodzenie się na ten związek i przedstawia mu czekające go obowiązki; wszyscy obecni wnoszą piwem zdrowie państwa młodych i następnie cały orszak wsiada na łodzie. Jeśli ślub odbywa się po za obrębem kolonji, wówczas orszak poprzedzany bywa przez sześciu jezdnych. Na czele postępuje drużba z białą szarfą, przewieszoną przez ramię i szablą u boku. Oblubieniec cwałuje konno z wieńcem na głowie. Po za nimi jedzie wóz z panną młodą i jej rodzicami. Matka wiezie w koszyku ukarmiony drób w upominku dla pastora. Podczas drogi oblubieniec powinien sobie powtarzać dziesięcioro przykazań i zbliżyć się raz do dziewczyny ze słowami: „Czyste i bogobojne powinno być życie, w słowach i czynach." Na co ta ostatnia mu odpowiada: „Żona winna kochać i szanować męża swego."

Przybywszy przed świątynię, narzeczeni pukają do drzwi. Otwiera im pastor i wprowadza do zakrystji, gdzie zdają egzamin z religji. Następnie wracają do kościoła na obrządek zaślubin. Wesele trwa przez dwa dni w domu panny młodej. Przez ten czas wolno przyłączać się każdemu, kto chce, do liczby biesiadników, więc też zazwyczaj na gościach nie braknie.

Ciekawe są także zwyczaje, zachowywane przy pogrzebach.

Wendowie mają przesąd, że gdy raz śmierć wejdzie do jakiego domu, stara się uczynić w nim jak najwięcej spustoszeń, to też skoro tylko kto z rodziny wyzionie ducha, natychmiast otwierają na oścież drzwi i okna, aby śmierć wybiegła jak najprędzej. Zapalają następnie tyle świec, ile zmarły przeżył lat, składają zwłoki do trumny, która stawia się na środku komnaty na dębowej ławce. Natychmiast po wyprowadzeniu ciała musi ona być spaloną, gdyż ktobykolwiek na niej usiadł, zmarłby niewątpliwie.

W kilka chwil po śmierci nieboszczyka spędzają przed jego dom całą jego chudobę, aby oznajmić o zejściu pana. Uroczystym tonem, w obec zgromadzonych zwierząt, najbliższy krewniak zmarłego opowiada im o przebiegu choroby i smutnem jej zakończeniu.

W dzień pogrzebu schodzą się wszystkie kobiety z rodziny, ubrane biało (gdyż jest to kolor żałoby) i owinięte w prześcieradła, tak, iż widać tylko oczy ich i ręce. Trumna niesiona jest przez ludzi, należących do tej samej kasty.

Ponieważ zachodzi obawa, aby i na cmentarzu śmierć nie porwała nowej ofiary, więc pastor wylicza głośno wszystkich pozostałych członków nieboszczyka.

Religja protestancka, która wpierw od języka niemieckiego wkroczyła pomiędzy Wendów, zmuszona jest zmieniać niektóre szczegóły swych obrządków dla zastosowania się do tradycyj tego plemienia.

## Kronika.

Lwów 22 marca

**Na rzecz dotkniętych nieurodzajem** złożono w Prezydjum Komitetu:

Franciszek Szpetmański zł. 1, Ks. Wincenty Czajkowski 1, August Zawadzki, Jan Soleski, Edmund Cenar, Karol Stanisławski, Karol Moniak, Karol Moos, Antoni Popiel, Michał Baudurowicz po 0·50, Edward Kienzler 0·40, Karol Bielawski z Nechrypek 177·30, Dr. Wład. Czajkowski z Przemyśla 39·70, Jan Olejniczek 15, Pp. Urzędnicy wyższego sądu krajowego 56·10, JO. ks. Lubomirska 1000, Towarzystwo pedagogiczne 50, Zielonka 1, Szumski 1, K. Skrzyński 5, Weber 2, Jan Niedopad 1, Jabłoński 1, Jan W. Niedopad 1, Orawetz 1, Kostkiewicz 1, Zecerzy (wspólnie) 3, Skirmunt 1, Eugeniusz Pawlikowski 1, Komorowski 1, Poliński 1, Członkowie Administracji *Gazety Lwowskiej* 5·50, Adam Krechowiecki 5, Eljasz Połowczak Jaworski 2, Czytelnia Akademicka zamiast wieńca dla ś. p. Hausnera 15, Dr. Gustaw Roszkowski 5, Ks. dr. Jan Siemieński 20, Dr. Kruczkiewicz 1, Gmina m. Glinian 25, Dr. Ludwik Gembarzewski z Wiednia 15, Kazimierz Rosinkiewicz 1·20, Róża Makarewicz 0·40, Helena Zielińska 1, Tadeusz, Zbigniew, Janina, Irena Krówczyńscy po 0·30, Zdzisława Krówczyńska 2, Dr. Żegota Krówczyński 5, Kazimierz Rutkowski 0·30, Franciszek Wolski notarjusz 50, Marja E. 10, Zygmunt Kędzierski 25, Towarzystwo zaliczkowe w Zborowie 10, Cyryl Ladożyński, bumistrz m. Sanoka 2, Juljusz Barański, kupiec ze Sanoka, Karol Pollak, księgarz ze Sanoka po 0·50, Dr. Jan Gaweł, adwokat krajowy w Sanoku 5. *Mochnacki.*

**Ofiara.** Aleksander, Marjan i Marja Lewakowscy złożyli w rocznicę śmierci ś. p. Matki zamiast nabożeństwa żałobnego, kwotę 20 zł. na rzecz dotkniętych nieurodzajem. *Mochnacki.*

**Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Krzemienie, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

**Mianowania.** Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, nadało kanceliście sądu krajowego we Lwowe, Zdzisławowi Zygmuntowskiemu, posadę oficjała przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie.

**Walne zgromadzenie** członków zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników odbędzie się w niedzielę dnia 30 marca 1890 o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej.

**Wczorajszy koncert „Harmonji"** powiódł się świetnie i był nowym dowodem, czem jest dla kapeli muzycznej dobry i starający się o jej rozkwit kierownik. Publiczność przepełniła salę, aż po brzegi i obsypywała rzęsistemi oklaskami piękniejsze numera programu, a nawet niektóre z nich muzyka na ogólne żądanie powtarzać musiała.

Przyszły koncert „Harmonji" odbędzie się w sali „Sokoła" jutro, t. j. w niedzielę 23 marca o godzinie pół do 5 po południu.

**W telegramie wczorajszym** o wyniku głosowania w komisji budżetowej nad przedłożeniem rządowem o ugodzie indemnizacyjnej z Galicją, zaszły pewne niedokładności. Otóż w liczbie 18 członków komisji, głosujących za przyjęciem przedłożenia, nie było posła dr. Lorenzoniego, który przeciwnie głosował wraz z lewicą przeciw przedłożeniu.

Większość za niezmienionem przyjęciem rządowego przedłożenia stworzyli posłowie: polscy, czescy i słoweńscy, a do nich przyłączył się również z stronnictwa katolickiego dr. Kathrein. Do tego stronnictwa należący członkowie komisji: dr. Ebenhoch, dr. Pscheiden i Kaltenegger na posiedzeniu nie byli i w głosowaniu udziału nie brali.

**† Wiktoryna z Wolańskich Lipska,** wdowa po śp. Emiljanie Lipskim, b. właścicielu dóbr ziemskich i oficerze b. wojsk polskich z r. 1831, zmarła dnia 9 bm. w Podwołoczyskach. Zmarła posiadała wysokie przymioty serca i umysłu, była dobrą Polką i zacną matką. Cześć jej pamięci!

**VII. walne zgromadzenie** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 31 marca i 1 kwietnia w Krakowie.

Na tem zgromadzeniu, prócz wielu bardzo ważnych spraw, poruszona i rozebrana także zostanie, jedna z najważniejszych, sprawa antykwarni, tych pijawek żydowskich, które jak pasożyty obsiadają wątłe i młode ciało dziatwy szkolnej i wprawiają ją od najmłodszych lat do najrozmaitszych nadużyć i występków. Każda antykwarnia żydowska to szkoła zepsucia, a niestety, nieżydowskich antykwarni prawie nie mamy w naszym kraju.

Wnioski, jakie co do nadzoru nad antykwarniami, stawia krakowskie Koło nauczycieli są bardzo rozsądne i prawdopodobnie przyjęte zostaną jednogłośnie przez walne zgromadzenie.

**Zmarli.** We Lwowie umarła Józefa Mosch w 91 roku życia. — Marja Bielecka zmarła we Lwowie w 19 roku życia. — W Czerniowcach umarł Mieczysław Tesarz, słuchacz praw, w 22 roku życia. — W Bohdanówce, w pow. zbaraskim, umarł ks. Józef Chomicki, gr. kat. proboszcz, w 53 roku życia a 28 roku kapłaństwa. — Otton Meidinger, emerytowany oficjał c. k. skarbowej Dyrekcji, umarł we Lwowie w 83 roku życia. — Adolf Markel, inżynier-architekt, umarł we Lwowie w 44 roku życia.

**Odczyt.** Z powodu iż w sali ratuszowej czynione są przygotowania do rautu na rzecz głodnych, odczyt publiczny, zapowiedziany na 24 b. m. odłożony zostaje na 31 bm. W dniu tym dr. Głąbiński, docent uniwersytetu, mówić będzie „O walucie i jej reformie w Austrji".

**Wieczór dramatyczny** ze współudziałem pań: Wandy Urbanowiczowej, Michaliny Frenkel-Niwińskiej i Marji Wisłobodzkiej odbędzie się jutro (w niedzielę) w sali „Frohsinn".

Dochód z tego wieczoru przeznaczony jest na pomnożenie funduszu inwalidów, wdów i sierót po drukarzach lwowskich.

**Wydział Stow** ręk. lwowskich „Gwiazda" zawiadamia członków i ich rodziny, iż w poniedziałek 24 marca b. r., o godzinie 8 wieczorem będzie mieć odczyt Pan Bronisław Rożański. Mówić będzie „O racjonalnem żywieniu się ludzi pracy".

**Skała.** W niedzielę 23. marca b. r. wygłosi w sali „Skały" odczyt W. Ks. Jan Stopczyński kurator Stowarzyszenia p. t. „O sztuce religijnej w Polsce": Początek o godzinie 5. po południu. We wtorek 25. marca b. r. mieć będzie w Skale odczyt dr. Ludwik Finkel, p. t. „Z przeszłości Lwowa". (Obrona Lwowa przez hetmana Jabłonowskiego w roku 1695). Czternasty z rzędu odczyt mieć będzie w „Skale" w dniu 30 bm. dr. Żegota Krówczyński, p. t. „O potrzebie fizycznego wychowania".

**Prebenda** z fundacji Franciszka Józefa i Elżbiety dla byłych wychowanek cyw. pensjonatu dziewcząt w Wiedniu, które stały się niezdolnemi do pracy, jest do nadania z dniem 1 maja rb. — Nadaje ją sam Monarcha.

Podania w celu uzyskania tej prebendy — zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo z ukończenia pensjonatu, świadectwo potwierdzające dziesięcioletnią działalność petentki w zawodzie nauczycielskim, świadectwo niemocy fizycznej i ubóstwa — wnosić należy najdalej do 30 kwietnia rb. do jeneralnej dyrekcji cesarskich prywatnych i familijnych funduszów we Wiedniu.

**Wenta na rzecz głodnych.** Dziś i jutro urządza komitet pań na dochód głodnych włościan w sali „Domu narodnego" wentę połączoną z bazarem i loterją fantową. Przeszło sześć tysięcy fantów jest do wygrania. Najwięcej fantów dostarczyły drobne rączki znanych z ofiarności pań naszych. Piękne robótki kobiece przeważają wszędzie, a oprócz przedmiotów przeznaczonych do wygrania, urządzono sklepiki, gdzie panie sprzedają przedmioty nie przeznaczone na loterję fantową.

Malarze i rzeźbiarze nasi także dość obficie zaopatrzyli bazar wenty w swoje utwory. Widzimy tu między innymi mały obrazek pędzla H. Siemiradzkiego, kilka akwarel Kossaka, Harasimowicza, Koeblera i Lachnera (Wołoska cerkiew), rysunki Tepy i w. i. Lenartowicz, który nie tylko piórem ale i dłutem stwarzać umie arcydzieła, przysłał na rzecz głodnych udatny biuścik Mickiewicza, cena jego 150 zł., a oprócz tego kilka innych utworów dłuta jest do zakupienia.

W osobnej oszklonej szafce pomieszczono album roślin z nad Wilii i Niemna zasuszonych przez p. Orzeszkowę. Na pierwszej karcie albumu skreśliła ofiarodawczyni następne słowa: „Dla siebie to robiłam; dziękuję tym, przez których tę moję robotę poświęcić mogę moim cierpiącym rodakom". — Piękne panie nasze przyozdobione białemi kokardami pełnią obowiązki gospodyń, a chcących mieć jakąś pamiątkę z bazaru, robimy uważnymi, aby prędko się o to postarali, gdyż już dziś widzieliśmy, że bardzo wiele przedmiotów zostało zakupionych.

Wieczorem przygrywać będzie muzyka wojskowa 30 p. p.

**W sprawie zamiany gruntów.** Wczoraj podaliśmy warunki, pod któremi rząd zgadza się na zamianę gruntów z gminą miasta Lwowa, a sądzimy, że każdy po przeczytaniu ich, odniosł to samo, co i my wrażenie, że warunki te są bardzo ostre i że rząd je dyktował pod wpływem przekonania, iż strona przeciwna za nadto gorąco i gorączkowo zabiera się do rzeczy. Bo zastanówmy się tylko: grunta przeznaczone do zamiany mają być równe co do przestrzeni, a nadto leżą one tuż koło siebie, więc posiadają tę samę wartość; zatem rząd nic nie traci, a gmina wcale nie powiększa swojego majątku. W takich warunkach mógł rząd tylko żądać wynagrodzenia kosztów przeróbki planów już wygotowanych na pałac sprawiedliwości. Tymczasem rząd postawił szereg warunków, aż w liczbie 18, w których sam do niczego się nie zobowiązuje, a natomiast nakłada na gminę takie obowiązki, z których niejeden otworzy pole do nader uciążliwej zależności gminy od inżynierów rządowych. Np. nie jest że niebezpiecznym ten warunek, który nakazuje gminie odprowadzać dym z teatru w taki sposób, iżby „on nie był uciążliwym dla gmachu sprawiedliwości?" A jak wiatr będzie wiał w tę stronę, cóż wtedy gmina zrobi? Czy parawan postawi? Nadto rząd zastrzega sobie prawo ingerencji co do sposobu ogrzewania teatru. Cóż to za niejasne określenie, to prawo ingerencji! Czy ma oznaczać ono, że inżynier rządowy powie swoje zdanie, ale gmina będzie go mogła nie usłuchać, czy też, że gmina jest obowiązana wprowadzić taki system ogrzewania teatru, jaki jej nakaże inżynier rządowy?

W ogóle warunki rządowe są tego rodzaju, że należy je dokładnie zbadać, zażądać wyjaśnień i uzupełnień, a nadto przedstawić rządowi, iż od niektórych powinien odstąpić, gdyż nie ma najmniejszej racji, aby za grunt równomiernej wartości z tym jaki otrzyma, nakładał na gminę tak ciężkie obowiązki.

**Jüdische Nation.** Przypominają sobie zapewne nasi czytelnicy, że na zgromadzeniu czeladników żydowskich w Synagodze wystąpił jakiś żyd z niemiecką mową, w której między innemi powiedział do swych współwyznawców, iż: „Jesteśmy żydowskim narodem i chcemy nim być zawsze." Otóż owym twórcą „żydowskiego narodu" okazał się jeden z dwóch braci Schleyenów, którzy obaj zasiadali jako członkowie wydziału w Towarzystwie Bratniej Pomocy Politechników lwowskich. Oczywiście młodzież techniczna uczuła się żywo dotknięta tem wystąpieniem pana Schleyena, którego brała dotąd za Polaka, a który publicznie oświadczył teraz, że nim nie jest, lecz że się zalicza do nowego „żydowskiego narodu". Zwołała więc walne zgromadzenie Towarzystwa Bratniej Pomocy Politechników i na tem zgromadzeniu uchwaliła znaczną większością głosów wezwanie do obu pp. Schleyenów, aby złożyli mandaty członków wydziału. Uczuł się tem dotknięty jeszcze trzeci izraelita zasiadający w wydziale i także mandat złożył. Rezygnację te przyjęła nasza młodzież do wiadomości, widząc w niej wyraźny dowód, że i co do tego trzeciego jegomości się omyliła, mniemając o nim, że jest Polakiem.

Ale co najlepsze, to to, że wszyscy izraelici na Politechnice, a jest ich podobno ze 30, czują się mocno dotknięci tą uchwałą walnego zgromadzenia. Czyżby oni wszyscy nie czuli się Polakami tylko członkami owego nowo wynalezionego „żydowskiego narodu?"

**Wieczór Wład. Barącza,** urządzony w niedzielę w sali Towarzystwa muzycznego, — pisze *Gazeta Polska* czerniowiecka — wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Publiczność zapełniła wszystkie miejsca, bawiąc się przewybornie produkcjami, które istotnie wprowadzają w zdumienie ze względu na nadzwyczajną wszechstronność artysty. Pan Barącz deklamował znakomicie, grał na fortepianie, improwizując na zadany temat, śpiewał, — a kiedy począł naśladować rozmaite sposoby śpiewania i gry aktorskiej, śmiechom i oklaskom nie było końca.

Po każdej produkcji wywoływano go kilkakrotnie z niezmiernym zapałem. O wrażeniu, jakie niepospolity artysta sprawił w naszem mieście, daje pewną miarę fakt, iż obecnie zewsząd dochodzą nas pytania, czyli p. Barącz przybędzie jeszcze do Czerniowiec i kiedy znowu u nas wystąpi. Niestety, życzenia te, zdaje się, nie znajdą urzeczywistnienia, jak bowiem słyszymy, artysta wybiera się na długi czas za granicę.

Nietylko jednak w artystycznem, bo i w towarzyskiem życiu naszego miasta pobyt p. Barącza zapisał się najprzyjemniejszemi wspomnieniami. Rzec można, iż rodziny, składające tutejsze towarzystwo inteligentne, wyrywały sobie artystę, urządzając dlań objady i przyjęcia, które ożywiły nieco apatyczny nastrój wspólnego naszego pożycia.

**W Czerniowcach** rozpoczęła się w ubiegły wtorek przed Trybunałem Sądu przysięgłych rozprawa karna przeciw pięciu włościanom z Kocmania, którzy w czerwcu r. z. opadli powracającego do domu lichwiarza Meszulema Sokala z Kocmania i zbili go tak, iż pod razami zginął. Oskarżeni tłumaczą się tem, że nie mieli zamiaru zabić Sokala, tylko chcieli go obić za krzywdy, jakie im wyrządzał. Zabity Sokal była to prawdziwa pijawka, która ssała krew chłopską. Pożyczał on chłopom pieniądze, a później procesował ich, nawet wtedy, gdy mu oddali cały kapitał z procentami, zabierał im ostatni dobytek, i wyrzucał z chałup. Chłopi doprowadzeni do rozpaczy postanowili zgładzić żyda i w ten sposób uwolnić siebie i innych od tego wampira. O zapaść mającym w tej sprawie wyroku podamy w swoim czasie wiadomość.

**Zwierzchność gminy Hołoszyńce** pisze do nas w sprawie kukurudzy i p. Zuckermanna co następuje:

Na początku zeszłego miesiąca zwietrzyły żydy hołoszynieckie, że mieszkańcom naszym zagląda głód do chałupy; zaczęły więc pilnie uwijać się około interesu, ofiarowując się przyjść im w pomoc w ten sposób, że płacić im będą za każdy korzec pszenicy w przyszłe żniwa zebrać się mającej po 4 zł. 50 ct.

Usłyszawszy o tem p. Zuckermann, zawezwał mnie jako wójta o potwierdzenie tego faktu; a gdym go potwierdził, oświadczył mi, ażebym natychmiast wezwał wszystkich ludzi, którzy już za pszenicę pozabierali pieniądze od żydów, aby bezzwłocznie im pieniądze pozwracali, a równocześnie kazał wszystkim mieszkańcom ogłosić, iż pomimo tego że i on tak jak my został nieurodzajem dotknięty, i choć w tej chwili żadnego zapasu w zbożu nie ma, przyjdzie jednak włościanom z pomocą, i wezwał mnie do natychmiastowego sporządzenia dokładnego wykazu tych ludzi, którym potrzeba będzie zboża: a ponieważ w tej porze prawie każdy gatunek zboża był w cenie bardzo wygórowanej, zaś kukurudza była najtańsza, przeto wszyscy prosiliśmy p. Zuckermanna o zakupno kukurudzy.

Pan Zuckermann przychylił się do naszej prośby, dał pieniądze i upoważnił mnie z jednym ze sług dworskich do zakupienia potrzebnej kukurudzy, wyprawiając nas końmi swemi do Podwołoczysk.

W Podwołoczyskach stosownie do ówczesnej potrzeby zakupiliśmy 65 korcy kukurudzy po zł. 5.80 za korzec i zaraz po sprowadzeniu jej w mojej obecności rozdał p. Zuckermann ludziom kukurudzę, dając im dowolny termin w październiku bądź takową po cenie zwykłej odrobić, bądź też w tym samym czasie kwotę nominalną bez procentu zwrócić.

Doznawszy tak wspaniałomyślnego wsparcia ze strony p. Zuckermanna, czujemy się obowiązanym, z wdzięczności wyrazić mu najserdeczniejsze nasze „Bóg zapłać!", życzymy zarazem wszystkim dotkniętym zeszłorocznym nieurodzajem, aby mieli takich obywateli.

Hołoszyńce dnia 20 marca.

*Iwan Smereka* wójt.
*Iwan Dolhań* i *Jóżko Wawryniuk* radni.

Tyle słów zwierzchności gminnej. Podaliśmy ją, ażeby nam nikt zarzucić nie mógł, że kierujemy się stronniczością.

Jeżeli żyd zrobi co dobrego, okaże się obywatelem kraju i Polakiem, to my z pewnością nie damy się nikomu wyprzedzić w podniesieniu tego jego czynu, a już nie nasza w tem wina, że panowie izraelici dają nam tak rzadką do tego sposobność, a natomiast tak częstą, tak codzienną do notowania faktów wbrew przeciwnych.

**Z Tarnowa** nam piszą dnia 21. marca.

Dziś złożono do grobu zwłoki księżnej Izabelli Sanguszkowej. Sumę żałobną celebrował książę biskup krakowski Albin Dunajewski a kazanie wygłosił ksiądz Ignacy Łobos biskup tarnowski. Dostojny kaznodzieja w wymownych słowach podniósł zasługi zmarłej jako Polki i chrześcijanki. Będąc małżonką oficera polskiego, który w bitwie pod Ostrołęką przyczynił się do sławy oręża polskiego nie starała się zmarła odwieść go od wzięcia udziału w tej walce o niepodległość, lecz przeciwnie zagrzewała go do męstwa. Kościół przepełniony był publicznością. Zwłoki zmarłej otaczali oficjaliści z dóbr książęcych i włościanie z świecami w rękach. Na pogrzeb przybyło mnóstwo szlachty z Galicji. Widzieliśmy hr. Stanisława Tarnowskiego z żoną, Zamoyskich, Wodzickich, młodych książąt Sapiehów, księcia Kalixta Ponińskiego i w. i. Podczas nabożeństwa odspiewało kółko muzyczne Tarnowskie mszę żałobną. Zwłoki zmarłej złożono na cmentarzu parafialnym w Tarnowie w grobowcu familijnym książąt Sanguszków.

**Z Medjolanu** pisze nam jeden z bawiących tam rodaków naszych w liście prywatnym:

„Nędza przechodzi tu wszelkie wyobrażenie. — W skutek ogólnego przesilenia ekonomicznego mnóstwo fabryk zamknięto, handel cały upadł, a przeszło 10.000 robotników wałęsa się po mieście, wyciąga rękę o jałmużnę lub gromadzi się po spelunkach, w których ajenci socjalistyczni i massni wygłaszają do nich podburzające mowy.

„Rząd udawał się do zarządu miejskiego, wzywając go, aby obmyślił jakie roboty publiczne. Tymczasem miasto nie może przedsiębrać takich robót, bo jest tak obdłużone, że ledwie zdoła wypłacać procenta od swych długów. Pozaciągało miljony na różne roboty mające na celu upiększenie i zdrowotne urządzenie miasta, jakoteż na szkoły, a dziś jest w przededniu bankructwa."

Przykład Medjolanu niech przemówi do serca tych panów radnych Lwowa, którzy z lekkiem sercem gotowi są wyrzucać krocie na zakupno gruntu pod teatr, mając ten grunt bezpłatnie w ogrodzie miejskim; a potem znowu wyrzucą krocie na wystawienie gmachu teatralnego i zrobią to, że nowy teatr będzie nas kosztował z miljon guldenów i że wypadnie podwyższyć w wysokim stopniu dodatki miejskie na opłacanie procentów od tego pożyczonego miljona.

**Zasnął na operze.** Rzecz dzieje się w Rosji.

Pewien oficer będąc na operze, ukołysany śpiewem, zasnął w fotelu i zaczął mocno chrapać.

Zbudzono go, spisano protokół i zacytowano do sądu z paragrafu zakazującego naruszanie spokoju publicznego.

Biedak wziął tak do serca tę kompromitację, że palnął sobie w łeb, a w liście do rodziny napisał,

że nie mógł przeżyć tej kompromitacji, iż musiał stawać w sądzie jako oskarżony.

**Ofiary etykiety.** Biedny król hiszpański, pomimo, iż lekarze po odbytej chorobie zalecają mu wyjazd na południe, dotychczas jeszcze bawi w Madrycie, gdzie przed kilkunastu dniami była czternaście stopni poniżej zera. Oczywiście odjazd królewskiego dziecięcia nie zależy ani od matki jego, ani od lekarzy, lecz wyłącznie od decyzji ministerjum, które dotychczas zwleka z decyzją ostateczną. Mówiono o Andaluzji, obecnie wspominają o Maladze, a tymczasem mały monarcha naraża się na recydywę, pozostając w najniezdrowszej ze wszystkich królewskich rezydencyj w Europie.

**Dar dla królowej angielskiej.** *Pall Mall Gazette* opowiada, iż biskupowi angielskiemu, misjonarzowi Ridley, który przybył przed paru dniami z wyspy Wankuwer do Londynu, władzca wyspy tej dał osobliwe zlecenie do królowej Wiktorji. Ma on widocznie niezbyt dokładne pojęcie o środkach materjalnych dworu angielskiego, ofiarował bowiem biskupowi Ridley 100 dolarów dla wręczenia sumy tej, jako daru osobistego od króla wyspy Wankuwer, monarchini W. Brytanji. Biskup musiał się podjąć tego zlecenia, gdyż odmowa mogłaby zaszkodzić interesom misjonarzy na wyspie. To też po przybyciu do Londynu zaniósł skromną tę sumkę sir Henrykowi Ponsonby, kasjerowi prywatnej szkatuły królewskiej. Ten ostatni obmyśla obecnie w jakiby sposób odesłać pieniądze władzcy Wankuweru bez ściągnięcia jego obrazy, gdyż, ma się rozumieć, królowa daru przyjąć nie może.

**Olbrzymie fałszerstwo** odkryto w Hiszpanji. Jakaś do tej pory nieznana banda fałszerzy, sfałszowała hiszpańskie listy zastawne na 25 miljonów franków. Fałszerstwo było tak łudzące, że bank francuski jednego dnia przyjął za 1 1/2 miljona tych listów zastawnych. Cała klika ajentów rozpowszechniała je po Europie, zwłaszcza w Paryżu, Londynie, Brukseli, Bernie. Dotychczas nie natrafiono na ślad bandy, nie podlega wszakże wątpliwości, że musi do niej należeć któryś z hiszpańskich urzędników ministerstwa finansów, bo numera serji dokładnie zgadzają się z wypuszczonymi w ostatnich czasach listami zastawnemi.

**Przesadne wiadomości** niektórych dzienników o panującym głodzie lub wybuchłych chorobach pomiędzy włościanami, raz po raz znajdują kategoryczne zaprzeczenia w urzędowej gazecie. I tak przed kilku dniami doniosło jedno z pism porannych, jakoby w powiecie czortkowskim a mianowicie w Jagielnicy i Dawidkowcach głód panował. Owóż sprawdzono urzędownie tę wiadomość, a na podstawie wiarygodnych relacji i zbadania stanu rzeczy na miejscu, oświadczyła w wczorajszym numerze *Gazeta lwowska*, iż wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwą.

**Doraźna sprawiedliwość.** Zwyczajnym trybem rzeczy lincz popularny w Stanach Zjednoczonych nie należy do najszybszych, niekiedy jednak bywa błyskawicznym. Dnia 27 z. m. pięciu złoczyńców usiłowało uszkodzić mosty kolejowe między Arkanzas a Lusjaną, w zamiarze wykolejenia pociągu. Trzech z pomiędzy pięciu zbrodniarzy przychwycono na gorącym uczynku i bez długich ceregieli na miejscu rozstrzelano.

**Powódź na wyspie Sardynji.** Z Cagliari donoszą, że rozległe okolice wewnątrz wyspy Sardynji zalane są wodą w skutek nawalnic i oberwania się chmur. — W kilku miejscach pozawalały się domy; dużo też ludzi (liczba dotychczas nie jest wiadomą) utonęło w nurtach rozkiełznanego żywiołu.

**Trachoma.** W koszarach wiedeńskich wybuchła epidemja egipskiego zapalenia ócz (trachoma). — Zarządzono środki ostrożności, mianowicie izolowanie gniazda zarazy.

**Najmodniejszą perfumą** jest dotąd jeszcze w Paryżu *Corylopsis du Japon* wyrabiany w słynnej fabryce L. T. Piver w Paryżu. — Perfumę tę wynaleziono przed paru laty w wygotowanym soku jakiejś rośliny japońskiej i odrazu zyskała ona ogromne powodzenie. Ale jeszcze perfuma przeważnie męska, bo za ostra i za silna, chociaż bardzo przyjemna.

Panie — jak przedtem, tak i teraz — używają najwięcej ekstraktów z fiołków i z konwalji.

**Elektryczność** odgrywa dziś wszędzie ważną rolę i słusznie nazwano wiek nasz wiekiem elektryczności. Na to jak różnorodnem być może zastosowanie elektryczności, najlepszym dowodem jest to, że w Chicago już nawet rozbójnicy poczęli posługiwać się elektrycznością. Niejaka Jacobsen w tych dniach nad wieczorem szła z odwiedzin do domu, gdy nagle napadło ją kilku nieznanych postaci. Jedna z nich przytknęła do jej ręki kawałek metalu, i napadnięta uczuła w tej chwili silne elektryczne wstrząśnienie, które ją oszołomiło i obezwładniło. Gdy nareszcie przyszła do siebie, przekonała się że „wyelektryzowano“ jej portmonetkę z pieniędzmi, zegarek i pakiet, który miała przy sobie.

**Sumienny złodziej.** W Warszawie pewnemu kupcowi jadącemu tramwajem, jakiś nieznany mistrz od obcych kieszeni wyciągnął pugilares, zawierający 35 rs. oraz weksle i dokumenty, które dla złodzieja nie przedstawiały żadnej wartości, a kupca na znaczną narażały stratę. Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero po przybyciu do domu, powrócił więc do miasta, celem zrobienia ogłoszenia z przyrzeczeniem znacznej nagrody. W czasie nieobecności jego jednak, posłaniec z góry już zapłacony przez jakiegoś jegomościa, odniósł mu pugilares wraz z wekslami i dokumentami — brakowało tylko gotówki. Do posyłki była dołączoną kartka, na której oddawca skreślił ołówkiem tylko trzy słowa: „Od sumiennego złodzieja“.

**Dola dzieci we Włoszech.** Przed kilkoma dniami na pogranicznej stacji szwajcarsko-włoskiej w pociągu z Włoch idącym, zwracał uwagę mężczyzna, otoczony pięciorgiem płaczących dzieci. Bliższe badanie wykazało, że dzieci pochodzą z prowincji Lucca, i że zostały przez rodziców sprzedane... na ulicę. Przytem handlarz zobowiązał się rodzicom przysyłać miesięcznie 10 lirów, a przeznaczeniem dzieci jest sprzedaż figurek gipsowych w Hamburgu. Jest to smutna prawda, że we Włoszech co roku niedorostki w ten sposób sprzedawane bywają za granicę przez nieludzkich rodziców.

**Dzienniki berlińskie** donoszą, iż cesarz zarządził, aby w przyszłości nie tylko reprezentanci rządowej i półurzędowej prasy, ale także sprawozdawcy dzienników wszystkich stronnictw dopuszczani byli na uroczystości dworskie.

Urząd marszałkowski zawiadomił o tem związek prasy berlińskiej.

**Mrozy na Maladze.** Nietylko u nas pomimo zawitania już astronomicznej nawet wiosny zimno daje się we znaki, ale nawet na Maladze, znanej z łagodnego klimatu mrozy znaczną wyrządziły szkodę, niszcząc całe plantacje trzciny cukrowej rokującej obfite zbiory. Wilki opuściły nawet swe legowiska i pędzone głodem zaszły, aż do miasta Antiquer'y.

**Z Jednodniówki** wydanej w Krakowie na raucie urządzonym na dochód dotkniętej głodem ludności Galicji, wyjmujemy następny czterowiersz Rodocia:

Gdy kto jest głodny dzisiaj, wszędzie,
By go nasycić — syty skacze.
Ha trudno, niechże i tak będzie,
Kiedy nie może być inaczej.

**Teatr.** Dzisiaj, w sobotę, po raz drugi „Gioconda“, opera w 4 aktach Ponchiellego. — W niedzielę po południu „Mikado“, wieczór „Balladyna“, tragedja w 5 aktach Słowackiego, z panią Aszpergerową w roli matki Balladyny.

# Literatura i Sztuka.

* **Małego światka**, czasopisma dla dzieci, nr. 10 już wyszedł i zawiera:

„Gdzie najlepiej?“ wiersz przez Felicję z Torosiewiczów Łosiową. — „Korona Bolesława Chrobrego“ powieść historyczna przez Anatola Rogalskiego. — „Odwiedziny pana kasztelana“ gawęda. — „Mały światek w opałach“ wiersz przez Ewelinę E. — „Zabawka elektryczna“. — „Z krainy lodów“ (dok.). — „Do dzieci“. — Wykaz składek nadesłanych na rzecz dotkniętych głodem. — Kronika. — „Wesoły światek“. — Rozwiązanie zagadek. — Zagadki. — Korespondencje redakcji. — Od administracji.

W dodatku „Wojna domowa“ powieść Vernego.

* **Swiatełka**, pisma ilustrowanego dla dzieci, nr. 9 już wyszedł i zawiera:

Zofja Mrozowicka „Na święta“. — W. Hal. „Mowa ojczysta“. — S. P. „Na stanowisku“. — „Skruszeni synkowie.“ — Fr. Marzec „Bławatek i zboże“. — Szczęsny Zahajkiewicz „Sasaccus, wódz Pequodsów“. — „Bajki i legendy.“ — Fr. Parasiewicz „Bajeczka z lasu.“ — Rozmaitości. — Zagadka z dziejów starożytnych, do rozwiązania zarówno dla starszych jak i dla młodszych.

# Rozmaitości.

— **Dla podróżników.** *Journal des intérêts maritimes* podaje następujące zestawienie cen przejazdu koleją w różnych krajach Europy, obliczonych na 30 kilometrów przestrzeni:

| W klasie | | I | II | III |
|---|---|---|---|---|
| Belgja | fr. | 8·— | 6·— | 4·— |
| Austrja (koleje państw.) | „ | 8·37 | 6·25 | 4·12 |
| Rosja | „ | 9·34 | 7·— | 3·63 |
| Niemcy południowe | „ | 10·— | 6·87 | 4·37 |
| Niemcy północne | „ | 10·— | 7·50 | 5·60 |
| Austro-Węgry (kol. pryw.) | „ | 10·41 | 7·25 | 5·25 |
| Włochy | „ | 11·23 | 8·— | 5·66 |
| Szwecja | „ | 12·25 | 8·62 | 5·75 |
| Francja | „ | 12·30 | 9·17 | 6·69 |
| Wielka Brytanja | „ | 14·30 | 10·40 | 6·20 |
| Turcja | „ | 16·25 | 11·87 | 7·50 |

Wedle powyższego zestawienia najtańszemi są pierwsza i druga klasa w Belgji, a trzecia w Rosji; najdroższe zaś wszystkie trzy klasy w Turcji.

W Austro-Węgrzech pierwsza klasa droższa niż w Niemczech, druga i trzecia tańsze niż w północnych a droższe niż w południowych Niemczech.

Dochody z pierwszej klasy pokrywają w ogóle szóstą część kosztów, dochody z drugiej klasy dwie trzecie kosztów, trzecia zaś daje 15 pct. nadwyżki. W krajach, gdzie istnieje czwarta klasa, nadwyżka wynosi 26 pct.

— **Każdy nowy lord-burmistrz Londynu** obowiązany jest, na mocy ściśle dotychczas przestrzeganego aktu parlamentarnego, stawić się w dniu 9 listopada w Pałacu Sprawiedliwości przed lordem-kanclerzem dla złożenia przysięgi. Jeżeli 9 listopada przypada w niedzielę, przedstawienie owo bywa odkładane do dnia następnego, t. j. do poniedziałku. W roku zeszłym 9 listopada przypadł w sobotę, a ponieważ nowy lord-burmistrz, sir Henryk Isaacs, jest izraelitą, przeto zażądał odłożenia ceremonji owej do dnia 11, do poniedziałku, nie chcąc naruszać przepisów swojej religji, zabraniających jeździć w sobotę. Rada prawnicza „City“ wszakże oświadczyła, iż żądane odroczenie, jako przeciwne aktowi parlamentarnemu i przyjętemu zwyczajowi, jest niemożliwe.

Londyński organ żydowski zaś *Jewish Chronicle*, konstatując z żalem odmowę, jaka spotkała lorda-burmistrza, podaje sir Henrykowi Isaacs bardzo prosty sposób ominięcia skopułu: radzi mu, aby przebył pieszo drogę z Guildhall do pałacu Westminsterskiego wraz z procesją.

# Część ekonomiczna.

§ **Choroby stadne.** W czasie od 3 do 13 marca b. r. stwierdzono z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Paczółtowicach, (p. chrzanowski); Brzyszczkach, (p. jasielski); Iskrzyni, Równem, (p. krośnieński); Wojutyczach (p. samborski); Klimkówce, (p. sanocki).

Nosaciznę u koni: w Rudnikach, (p. mościski); Słobódce strusowskiej, (p. trembowelski).

Parchy u koni: w Krasiłówce, (p. tłumacki).

Zarazę płucną: w Ujsołach, (p. żywicki).

W powyższym czasie wygasła:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Łyściu, (p. bohorodczański); Smolnicy, Łomny, (p. dobromilski); Opace, Urazu, Popielach, Truskawcu, Nahujowcu, Monasterze lisznianskim, Winnikach, Liszni, Delawie, Bronicy, (p. drohobycki); Wysokiej, (p. jasielski); Moskalówce, (p. kosowski); Branicach, (p. krakowski); mieście Krakowie, Jaszczwi, (p. krośnieński); Biłce szlacheckiej, (p. lwowski); Chorzelowie, (p. mielecki); Kamiennej, (p. nadwórniański); Soroce, (p. skałacki); Tarnowicy polnej, (p. tłumacki); Iławczu (p. trembowelski); Torskiem, (p. zaleszczycki); Hanowcach, (p. żydaczowski); parchy u koni w Probużny (p. husiatyński).

§ **Rada nadzorcza** Banku krajowego zbiera się dziś wieczorem na posiedzenie. Na niem przedłoży dyrekcja Banku sprawozdanie z swoich czynności i bilans Banku za r. 1889, które też po uzyskaniu zatwierdzenia przez Radę nadzorczą zostaną następnie ogłoszone.

§ **W sprawie dostaw dla armji** uchwaliła krakowska Izba handlowo-przemysłowa rezolucję, aby udać się do ministerstwa handlu z prośbą o wyjednanie u ministerstwa wojny, iżby nie sami producenci, ale także podatkujący i rzetelność swoję wykazujący przedsiębiorcy-kupcy dopuszczeni byli do ofert przy licytacjach na dostawę zboża dla armji. W rozprawie nad tym przedmiotem sprostował radny Mirtenbaum mylne pojmowanie jego przemówienia o dostawach na poprzedniem posiedzeniu a wiceprezes Izby A. Mendelsburg przedstawił, że Izba przyjmując powyższą rezolucję nie miała zamiaru występować przeciw argumentom wypowiedzianym przy rozprawie nad tą sprawą w Radzie państwa i przeciw rezolucji tam uchwalonej, lecz będąc przeciwną wszelkiemu monopolowi, nie chce Izba stać na stanowisku wykluczającem czy to kupców czy to rolników bo powinna stać na straży i w obronie tak interesów handlu jak interesów przemysłu. Przemówienie to uzupełnił radny Reich dodając, że w Galicji ma rolnictwo równie doniosłe prawa jak ma przemysł, a więc równą z nim opieką winno być otaczane.

§ **Zamknięcie rachunków** Zakładu kredytowego włościańskiego, przedłożone przez likwidatorów tej instytucji za r. 1889, wykazuje, że stan niespłaconych przez dłużników Zakładu pożyczek, który wynosił:

z końcem r. 1888
pożyczek 16.388 — na kwotę 2,422.647 zł. 07 ct.
a z końcem roku 1889
pożyczek 13.140 — na kwotę 1.864.416 zł. 48 ct.
umniejszył się
o pożyczek 3.248 — i o kwotę 558.230 zł. 59 ct.

Z kwoty zaległych pożyczek z końcem roku 1889 ciężyło:

w 69 powiatach galicyjskich
10.454 pożyczek — z kwotą 1.540.079 zł. 59 ct.
w 8 powiatach bukowińskich
2.686 pożyczek — z kwotą 324.336 zł. 89 ct.

Prócz 5 powiatów Galicji (Dolina, Nadwórna, Sokal, Tłumacz, Żółkiew), które zupełnie spłaciły zaciągnięte pożyczki, w 14 powiatach spłacono zaległe pożyczki do wysokości między 80·05 a 97·5 pr. wypożyczonego kapitału, w 43 do wysokości między 79·1 a 60·1 pr., w 10 powiatach do wysokości między 59·7 a 50·6 pr., w dwóch powiatach spłata dosięgła 43·8 i 42·7 pr., a tylko powiat bohorodczański spłacił dotąd jeno 27·5 pr. dłużnego kapitału.

Od czasu wdrożenia likwidacji Zakładu spłacono ogółem 21.597 pożyczek na kwotę 4,303.598 zł. 43 ct., a w skutek, jako też w obec ściągnięcia innych pretensyj Zakładu, umniejszył się obieg 5 i 6 pr. listów na kwotę 2,138.300 zł., bowiem w roku zeszłym ściągnięto ich z obiegu w ilości 652.600 zł.

Równocześnie inne długi Zakładu wynoszące z wprowadzeniem likwidacji kwotę 1,813.639 zł. 36 ct., a z końcem r. 1888 kwotę 199.826 zł. 57 ct., zmniejszyły się o 165.147 zł. 99 ct. i wynosiły z końcem r. 1885 kwotę 34.678 zł. 58 ct. Obecnie przeto wynosi cały ciężar niespłaconych długów Zakładu 2,156.328 zł. 58 ct., przeto porównany ze stanem z rozpoczęciem likwidacji 8,792.239 zł. 36 ct., zmniejszyły się pasywa likwidującego Zakładu w ciągu lat sześciu o kwotę 6,635.910 zł. 78 ct.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 21 marca.

W handlu zbożowym nie zaszły w ubiegłym tygodniu żadne ważniejsze zmiany, ponieważ w obec pomyślnych widoków na tegoroczne zbiory i sprzecznych wiadomości co do zapasów nagromadzonych na ważniejszych placach, kupujący zajmują stanowisko wyczekujące, pokrywając jedynie najkonieczniejsze potrzeby. — W skutek tego zarówno u nas, jak i na innych targach, ruch jest w ogóle ograniczony, ze względu jednak, że sprzedający wyjątkowo tylko godzą się na ustępstwa, ceny od dłuższego już czasu z małemi tylko zmianami, utrzymują się na tym samym poziomie.

Płacono za pszenicę białą od 9·35 do 9·70; za czerwoną od 9·35 do 9·70; za żółtą od 9·25 do 9·65; za żyto od 8·25 do 8·50; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75; na paszę od 7·— do 7·50; za owies od 8·— do 8·50; wyka od 0.— do 0.— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

**Wiedeń** 20 marca.

(Z) Burzliwie rozpoczęliśmy dzisiejsze operacje, a wielka liczba egzekucyjnych wysprzedaży, przeprowadzanych przez kantory wekslarskie na koszt i stratę swoich niewypłatnych klientów, nietylko znacznie i raptownie obniżała notowania, lecz wywołała taką panikę, iż zanim rozpoczęto właściwe transakcje giełdowe już kursa cofnęły się o wiele niżej od poziomu notowań wczorajszej giełdy wieczornej. Spadły przeto Kredyty na 305.50, Länderbanki na 213·50, Uniony na 240.75, Alpiny na 90.25 zł., a nawet renta wspólna papierowa i węgierska papierowa cofnęły się znacznie, a to pierwsza na 86.05, druga na 97.20 zł.

W obec tego zdawać się mogło, iż idziemy do nieuniknionej katastrofy, a upadek dynastji Bismarków, na dzień dzisiejszy stanowczo przepowiadany, będzie zarazem upadkiem zwyżkowych nadziei i niejedną egzystencję giełdziarską pogrzebie lawina coraz niżej spadających kursów. Zwrotu ku lepszemu nie przepowiadały nawet depesze berlińskie, gdyż i tam panowała na giełdzie panika, i w pień wycinano słabszą część spekulacji, sprzedając przymusowy niedostatecznie pokryte efekta.

W tem jak jasny promień słoneczny z nieba spadła na nasz targ wiadomość, iż giełda berlińska pozbywszy się balastu zobowiązań trzymanych w słabych rękach nagle chwyciła się przeprowadzenia repryzy i istotnie poczęła już ją przeprowadzać pod hasłem, iż reskrypt cesarski przyjmujący dymisję ks. Bismarka, silnie akcentuje politykę pokojową a w obec tego nawet zwiększenie pokojowego etatu armji niemieckiej brać należy jako zarządzenie podyktowane koniecznością w obliczu zwiększonego etatu wojsk francuskich, nie zaś jako symptom nowej wyzywającej polityki Niemiec. Pod tym hasłem przeprowadzono przeto ogólną repryzę tak u nas jak na giełdzie berlińskiej i przeprowadzono ją tak nagle, tak gwałtownie, że ruch ten przeniósł się aż na dzisiejszą giełdę wieczorną i powetował nietylko w zupełności poranne straty, lecz posunął nawet znacznie wyżej kursa rent i wielu akcyj bankowych.

Oto ostateczne notowania:

Kredyty austrjackie 308·25, węgierskie 347·—, Anglobanki 150·—, Uniony 247·—, Bankvereiny 117·50, Länderbanki 218·50, Ludwiki 192·25, Czerniowieckie 228·—, Renta papierowa 87·—, srebrna 87·15, austrjacka złota 109·55, papierowa 102·—, węgierska złota 101·35, papierowa 97·80. Ruble 1·29.

# Telegramy „Przeglądu“.

**Wiedeń** 22 marca. W Radzie państwa referował K a t h r e i n ustawę o udzieleniu Galicji zasiłków z funduszów państwowych. Posłowie Swieży, Kaiser i Tuerk domagali się wsparcia także dla Szlązka.

Radzca ministerjalny Rosa oświadczył, że rząd krajowy szlązki w sprawozdaniu swojem doniósł, że ma dostateczne środki do przyjścia w pomoc gminom dotkniętym nieurodzajem.

Hr. Taaffe oświadczył, że rząd troszczy się w równej mierze o wszystkie okolice cierpiące niedostatek, lecz gminy i kraje muszą zawsze wzajemnie uwzględniać swoje położenie i finansową sytuację państwa. Sprawozdanie prezydenta szlązkiego rządu krajowego, o którem wspomniał radzca Rosa, datowane jest 27 lutego, a od tego czasu nie wydarzył się w Szlązku żaden nadzwyczajny wypadek. Mimo to zarządzi hr. Taaffe dochodzenie. (Oklaski).

Kowalski żalił się co do rozdziału zapomóg przyznanych rozporządzeniem cesarskim z 6 października 1889 i podniósł, że znacznych sum jeszcze nie rozdzielono.

Jaworski wystąpił w obronie galicyjskich władz autonomicznych i oświadczył, że Galicja czuje wdzięczność dla Monarchy za jego wielką i niewyczerpaną dobroć.

Przedłożenie przyjęto w końcu w trzeciem czytaniu.

Następnie przyszło pod obrady przedłożenie w sprawie podatku konsumcyjnego we Wiedniu.

Suess skarżył się, że rozszerzenie obrębu podatku konsumcyjnego grozi ruiną przemysłowcom na przedmieściach, Matscheko zaś wyraził zadowolnienie swe z powodu usunięcia wałów rogatkowych i na tem przerwano obrady.

Menger interpelował rząd w sprawie budowy kolei Ottmachan-Landesgrenze-Lindewiese i Oppawa-Raciborz.

Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi: Jenerał Knebel-Treuenschwert, prezydent najwyższego trybunału wojskowego, przeniesionym został w stan spoczynku, a prezydentem tego trybunału mianowany został jenerał Doepfner. Feldmarszałek porucznik Fischer de Wellenborn mianowany prezydentem wojskowego sądu appelacyjnego, jenerał major Probszt de Ohstorff komendantem 9 dywizji piechoty, a pułkownik Komers de Lindenbach komendantem 55 brygady pieszej.

**Paryż** 22 marca. Wczoraj odbyto próbną mobilizację jednej części piechoty. Podobne ćwiczenia odbywać się teraz będą aż do końca kwietnia z rozmaitymi pułkami piechoty i mianowicie w przerwach trzydniowych będzie mobilizowany jeden pułk po drugim.

Dzienniki donoszą, że w łonie nowego gabinetu wybuchło już nieporozumienie w skutek tego, że niektórzy ministrowie są za tem, aby rząd zaciągnął pożyczkę w wysokości miljarda, inni zaś, a w tej liczbie Freycinet, są stanowczo przeciwni takiej pożyczce.

**Berlin** 22 marca. Na obiedzie galowym danym na cześć wczoraj tu przybyłego ks. Walji wniósł cesarz toast, dziękując serdecznie za przeszłoroczne przyjęcie w Anglji i wspomniał o nadaniu mu rangi angielskiego admirała, co radością i dumą napełniło cesarza, oraz jego armję i flotę. Pił dalej cesarz na utrzymanie w przyszłości dobrych stosunków między rządem kraju jego babki — a rządem kraju jego matki. i wyraził nadzieję, że flota angielska wraz z flotą niemiecką stać będą i nadal obok siebie ku zabezpieczeniu pokoju.

**Ryzm** 23 marca. Izba znaczną większością głosów przyjęła wniosek komisji przyzwalający na aresztowanie socjalnego deputowanego Costy.

**Berlin** 22 marca. Caprivi odwiedził wczoraj ks. Bismarka i jego rodzinę w pałacu kanclerskim.

*Post* i *National Ztg.* wymieniają hr. Hatzfelda jako przyszłego kierownika spraw zagranicznych. Z innej strony upewniają, że dotąd nic stanowczego nie postanowiono o sprawie zamianowania ministra spraw zagranicznych, a przeto upadają wszelkie pogłoski o zmianach osób na posadach poselskich.

*Nordd Allg. Ztg.*, omawiając orędzie cesarskie uwalniające ks. Bismarka, zaznacza, że tylko w wypadkach bardzo rzadkich wypowiadają monarchowie do swoich sług słowa podzięki takiej szczerości, i zapewnia, iż również w przyszłości podnosić ona będzie tradycje polityki bismarkowskiej, a szczególnie tej bogatej w czyny polityki pokojowej, którą cesarskie orędzie przyjmuje jako przewodnią ideę przyszłej swojej polityki.

*Berliner Pol. Nachrichten* donoszą, że w skutek podania się do dymisji ks. Bismarka, wszyscy fachowi ministrowie pruscy oddali cesarzowi swoje teki do dalszego rozporządzenia, lecz cesarz nietylko nie zrobił z tego żadnego użytku. lecz owszem wyraził życzenie, aby tak dzielne siły pozostały nadal w ministerstwie na usługach korony.

Pomiędzy członkami robotniczej konferencji okazuje się zupełna zgodność zdań, aby się instytucja inspektorów fabrycznych wszędzie jednostajnie kształciła i rozwijała.

**Berlin** 22 marca. Powszechnie utrzymują, że nowy parlament zwołany zostanie na dzień 14 kwietnia.

**Petersburg** 22 marca. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza kategorycznie doniesieniu dzienników, że Rosja gromadzi wojska na granicy Afganistanu.

*Journal* twierdzi, że w kraju tym panuje spokój i że nie ma powodu obawiać się, aby tam nastąpiło coś, co zakłóciłoby pokój.

**Londyn** 22 marca. Izba lordów przyjęła rezolucję, wypowiadającą uznanie dla komisji Parnellistowskiej.

Salisbury przemawiał za przyjęciem tej rezolucji.

**Madryt** 22 marca. Arcyksiążę Karol Stefan odjechał do Kartageny, gdzie się połączy ze swoją eskadrą.

## Nadesłane.



## Przyjechali do Lwowa
22 marca 1890.

HOTEL FRANCUSKI. Kl. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. A. Noel z Komarna. P. Schindelhauer z Berlina. J. Liebenschein, H. Rampfl i N. Ringer z Wiednia. S. Adler z Pilzna. H. Hilbert, z Rozdołu. Dr. J. Witz z Sambora. M. Juriewicz z Królestwa polskiego.

HOTEL ANGIELSKI. A. Miłkowski z Bełza. M. Osuchowski z Turczynowa. L. Majewski z Bóbrki. B. Wittli z Czerniowiec. J. Bielowski z Słobody.

## Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 22 marca godz. 1. min. 40

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 310·25 | Węg. kolej półn. wschodn. | 188·50 |
| Alpiny | 94.20 | Wiedeńskie losy kom. | 148.27 |
| Kredyty węg. | 347.— | Akcje tyton. | 107·50 |
| Anglobanki | 151·25 | Gal. obl. indem. | 104·75 |
| Uniony | 246.25 | Elbethale | 216.— |
| Ludwiki | 192.25 | Länderbanki | 217.80 |
| Nordbany | 262.— | Renta zł. węg. | 100·90 |
| Lombardy | 123.25 | Bankvereiny | 119·10 |
| Losy tureckie | 34.20 | Renta węg. pap. | 97.90 |
| Staatsbahny | 218.75 | Ruble | 129·25 |
| Czerniowieckie | 227.— | | |

Usposobienie mdłe.

**Lwów.** Z Izby handlowej 22 marca 1890

| 1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a. | 192 — | 196 — |
| „ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a. | 227 — | 231 — |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 302 — | 307 — |
| „ kredyt. galic. 200 zł. w. a. | — — | 216 — |
| *2. Listy zastawne za 100 złr* | | |
| Banku hyp. galic 5 prc. w. a. | 101 50 | 102 40 |
| 6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat. | — — | — — |
| Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr. | 106 — | 107 — |
| Banku krajowego 4 1/2 % wa. | 98 70 | 99 70 |
| Tow. kred. galic. 5 „ „ | 100 35 | 101 35 |
| „ „ „ 4 „ „ nieokr. | 97 40 | 98 40 |
| „ „ „ 5 „ „ los w 37. l. | 100 35 | 101 35 |
| „ „ „ 4 „ „ „ „ 41 1/2 | 94 50 | 95 50 |
| „ „ „ 4 1/2 „ „ „ 52 l. | 99 75 | 100 75 |
| „ „ „ 4 „ „ „ 56 „ | 94 — | 95 — |
| *3 Listy dłużne za 100 złr* | | |
| G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw. | 57 — | 60 — |
| „ „ „ „ (d) 5% z 2% | 7 — | 50 — |
| *4. Obligi za 100 złr.* | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 104 25 | 105 25 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. | 104 — | 106 — |
| „ „ „ 1883 4 „ | 97 25 | 98 25 |
| Galic: fund. propinacyjnego 4% „ | 91 75 | 92 75 |
| *5. Losy;* | | |
| Losy miasta Krakowa | 23 — | 25 — |
| „ „ Stanisławowa | — — | 36 — |
| *6 Monety* | | |
| Dukat holenderski | 5.53 | 5.63 |
| Dukat cesarski | 5.60 | 5.70 |
| Napoleondor | 9.42 | 9.52 — |
| Półimperjał rosyjski | 9.65 | 9.75 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.32 | 1.42 |
| „ „ papierowy | 1.28— | 1.30— |
| 100 marek niemieckich | 58 40 | 59·40 |

## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889).

| Do Lwowa przychodzą: | Pociąg posp. lub kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszan. |
|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | *8·28* | *7·15* |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | | *3·15* | 7.— |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | *10·—* | *2·38* | *6.22* |
| Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | *8·05* | 2·— | | |
| Z Suczawy, Czerniowiec i Stanis. | | 6·55 | | |
| Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 3·36 | | |
| Z Suchej, Chyr., Ław. i Stryja | | 8·26 | | |
| Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | *12·08* | | |
| Z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·21 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | *4·20* | 7·20 | *8·30* |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 | *10·35* |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | 7·— | 10·23 | *11·05* |
| Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna | 9·16 | *10·13* | | |
| Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy | | 4·25 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej | | *8·45* | | |
| Do Stryja, Chyr., Ław. i Suchej | | 10·20 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża | | *5·50* | | |
| Do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 7·43 |

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

# Materje wełniane

na suknie damskie

otrzymał w wielkiem wyborze

sprzedaje po cenach najniższych

# Magazyn F. KNAUER i SYN

we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

161

---

## SYRUP z podfosforanu wapna

Przeciw kaszlom, zaflegmieniom i chrypce.

**Syrop d'hypophosphite de Chaux** 239 105—?

aptekarza

**Henryka Blumenfelda** we Lwowie

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiacych na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, nastepuje ulga w odpłuwaniu usuwa sie: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preperat.

Cena 1 złr. 20 ct.

**Ziółka piersiowe** Dra Seeburgera. Ziółka te działają z niezawodnym skutkiem przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom zapaleniom gardła i płuc, chrypce innym chorobom piersiowym. Cena pakietu 20 ct. Tylko te ziółka są prawdziwe które noszą podpis mój.

Główny skład w aptece **Blumenfelda** we Lwowie.

**Pastylki piersiowe** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Pastylki te zawieraja roślinne balsamiczne składniki, na organa oddechowe zbawiennie oddziaływajace. Działają niezawodnie w kaszlach, zaflegmieniach, grypie i wszelkich kataralnych cierpieniach płuc i krtani. Cena 50 ct.

Wszelkie zamówienia załatwia apteka Pod złotym słoniem.

**Henryka Blumenfelda**

we Lwowie odwrotną pocztą.

Dla cierpiących na piersi, krtań i gardło.

---

**Na wielki tydzień.**

## BOŻY GRÓB

z przezroczystej mozaiki szklanej z aniołami 2·40 mtr. szeroki. a 3·40 mtr. wysoki, ze stróżami grobu około 4·40 mtr. szeroki, nabyć można **zamiast za 494 złr, za zniżoną ceną 390 złr. w. a.**

Oprócz tego wielką liczbę wspaniałych ***świeczników kościelnych szklanych*** po nadzwyczaj zniżonych cenach ma w zapasie firma

### Ernest Krickl & Schweiger

c. k. nadworny dostawca wyrobów kościelnych i jedwabnych

**Wien I. Kohlmarkt 2**

**Na żądanie przesyła się gratis i franco katalogi z rycinami.**

685 2—3

---

KTO z kapitałem szuka we Wiedniu egzystencji.
KTO ma do załatwienia komisa choćby najtrudniejsze,
KTO chce towary kupić, sprzedać albo zastawić,
KTO chce nabyć dobre rzeczy na raty.
KTO chce nabyć meble kosztowności i inne przedmioty z drugiej reki,
KTO chce oddać do ściągniecia zaległe swe preteusje, niech sie uda do biura komisowego, istniejącego od lat 12tu pod firmą:

**Commissions-Bureau**

**Wien VII Mariahilferstrasse 12** 673 2—42

Korzystne kupna załatwia to biuro na własną rekę.

---

## Ferdynand Góralski

**Magazyn i pracownia sukien damskich**

**we Lwowie, Rynek 9. II piętro.**

Wykonuje wszelkie ubrania tj. kostjumy, suknie wizytowe, weselne kompletne ubrania dla amazonek fasonem angielskim, zarzutki, surduciki, rotundy, płaszcze, prochowniki, wierzchy na futra wraz z podszyciem futrem, z robieniem zarękawka i czapeczki. Zaznaczyć oraz musze, że wszelkie przerabiania już noszonych ubrań tak jak dotąd w mojej pracowni uskuteczniam. Utrzymywać bede także rozmaite gotowe ubrania, jako też Modniarstwo uzupełniajace pracownie. Również utrzymuję wielki wybór próbek z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych jako to: Materje jedwabne, wełniane, perkale, kretony i sukna. Na łaskawe żądanie z prowincji wysyłam próbki do wyboru.

N. B. Nadesłanie stanika i długości sukni wystarcza zupełnie jako miara do wykonania nowej. Sposobność nauczenia się kroju i szycia w mej Szkole istniejącej od roku 1874, podług bardzo ułatwiającej metody mojej 3-ciej edycji z wynadgrodzeniem 7 złr. za kurs miesieczny, zaś książki rysunkowe z objaśnieniem, linijki geometryczne i mierniki kosztują 4 zł. 50 ct. Wykonuje także formy rozmaitych ubrań damskich za bardzo umiarkowaną cene. 707 1-4

---

## CENNIK!

**świątecznych najważniejszych potrzeb**

z handlu

towarów korzennych, wiktuałów, owoców południowych, cukru, kawy, herbaty, rumu, wina, porteru, wódek, rozolisów, piwo pilzneńskie, bok okocimski i marcowe lwowskie z browaru Wgo Kleina we flaszkach

### Edwarda Hellwiga

we LWOWIE, przy ulicy Zimorowicza liczba 5.

naprzeciw Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". 714 1-2

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pół kl. Migdałów wybieranych | 60 ct. | Ocet pr. winny ltr. | 30 ct. |
| „ „ Rodzynek sułtańskich wyb. I | 35 „ | „ „ spirytusowy 1 litr 20, 16 i | 8 „ |
| „ „ „ dużych z pestkami wyb. I | 34 „ | pół kl. oliwy do jedzenia | 75 „ |
| „ „ „ czarnych | 27 „ | we flaszkach po 9, 18, 32, 42 i | 95 „ |
| „ „ Fig sułtańskich | 36 „ | Oliwa do świecenia pół | 26 „ |
| „ „ „ wiankowych | 18 „ | pół kl. Słoniny | 36 „ |
| „ „ Daktyl marokańskich | 95 „ | „ „ Smalcu | 36 „ |
| „ „ „ Aleksandryjskich | 38 „ | Wino stołowe we flaszkach po 30. 45, 60, 80 i 1 zlr. | |
| „ „ Śliwek bośniackich | 17 „ | Piwo pilzneńskie 1 flaszka | 17 „ |
| „ „ Powideł przecieranych | 17 „ | Bok okocimski po 10 i | 15 „ |
| „ „ Cykaty | 90 „ | Marcowy lager ¾ ltr. flaszka | 11 „ |
| „ „ Skórek pomarańczowych | 50 „ | „ „ pół „ „ | 8 „ |
| 1 laska wanilii | 10 „ | | |
| pół kl. Drożdży | 65 „ | | |

Wyborne masło deserowe do herbaty pół kl. 58 ct.
„ „ kuchenne „ „ 45 „

**Mąka z młyna parowego Kamionki Strumiłowej.**

---

# Nowości wiosenne

na

# suknie damskie

poleca

**Magazyn Schayerów**

**we Lwowie.**

601

---

## Do siewu jęczmień „Hanna"

najlepszy browarny, 1 korzec waży 88 kg. netto. Cena za 100 kg. 9 zlr. 50 ct.

**Kartofle wybornego gatunku „Magnum bonum" (Sutton)**

cena za 100 kg. 2 złr. 50 ct.

Wszystko z workiem, loco dworzec kolejowy Halicz.

Zamówienia nie mniejsze jak 5 cetn metr. przyjmuje Zarząd dóbr Podszumlańce, p. Bołszowce. 712 1-2

---

**Herbata z Brodów!!**




Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

**HERBATA ROSYJSKA**

w handlu

## W. Adamowicza

**w Brodach**

| | |
|---|---|
| funt bardzo dobrej . . | złr. 1·40 |
| „ najlep. oryginal. opak. „ | 2·50 |
| „ imperial cesarskiej det. „ | 3·50 |
| „ Wysiewków kwiatowych | 1·10 |
| KAWA „Sirius" franco 5 kilo | 9 — |

SAMOWARY rosyjskie na składzie sztuka od złr. 7.

158 57—50

**Herbata z Brodów!!**

---



**Kwiaty sztuczne** do wazonów, żardinierek, koszyczków; — bukiety z róż. kwiatków ogrodowych, wazonkowych, leśnych lub polnych.

**Rynewki szklanne** (Wintergarten) wyrób oryginalny angielski, do ubierania kwiatami stołów jadalnych, także łabędziki szklanne lub porcelanowe.

**Bukiety sztuczne** płaskie, okrągłe lub z pawich piór. Najnowsze: „Marguerit-Bouquet", „Sylphia-Bouquet" „Bizar-Bouquet", maleńkie bukiety 40, 60, 80 ct., średnie zł. 1·30, 1.55, 1.95, wieksze zł. 2.30, 2.60, 3.25, 3.55.

CENY STAŁE!

### Kazimierz Lewicki

**Lwów**, ulica Trybunalska, obok Rynku

687 3—3

---

## Uwiadomienie.

Następca Jana Rischera Karol Modrany niniejszem ma zaszczyt uwiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że będąc przez lat 20 kierownikiem interesu tegoż z dniem dzisiejszym otwiera swoją **PRACOWNIĘ** w tej samej kamienicy przy ulicy Wałowej l 6. w której to wszelkie w zakres szewstwa wchodzące zamówienia wykonywać będzie najnowszym krojem z materjałów doborowych po możliwie niskiej cenie Mając nadzieję, że Szanowna Publiczność zechce wesprzeć licznemi zamówieniami kreślę się z uszanowaniem **Karol Modrany.**

682 3—4

---

**Fabryka świec woskowych i blichowania wosku**

## Fryderyka Schubutha

**we Lwowie, Rynek l. 45**

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

## Masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam wiec przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. 631 2—5

---

*Nowo założony magazyn*

pod firmą:

## B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8. (Hotel Langa)
poleca Szanownej P. T. Publiczności

**Wielki skład SUKNA**

**Towarów wełnianych modnych, uniformowych jakoteż liberyjnych**

***Chewiotów, Camgarnów, Pervienów, Doskinów itp***

z pierwszorzednych fabryk krajowych i zagranicznych, angielskich, francuskich, najnowszej mody w doborowych gatunkach

**po cenach najprzystępniejszych.**

Otrzymawszy w komis z renomowanych firm wszelkie podszewki krawieckie, t. j. **Atłasy, Groazy wełniane i jedwabne Serge, Satyny i inne dotyczące artykuły** jesteśmy w możności takowe naszym odbiorcom po cenach fabrycznych odstępywać.

**Na żądanie wysyłamy próbki franco**

Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności
zostajemy z poważaniem

621 4—? **B. Mikuliński i L. Krokowski.**

---

## Sprzedam folwark

140 morgów gleby pszennej z dobremi budynkami, położony przy gościńcu, 1 mila od stacji kolei Czerniowieckiej. Zgłoszenia pod lit. A. B. *Centr. Bióro Ogłoszeń*, Lwów Kopernika 11. 692 2—3

---

***Perkale, Szirtingi, Chiffony, Dymy***

w sztukach i na metry sprzedaje najtaniej

**Magazyn fabryczny**

**M BEYERA i Spółki**

***Lwów***

ulica Karola Ludwika l. 1.

**Próbki na żądanie wysyłamy.**

680 2—2

---

## Leśniczy

**z wyższym egzaminem państwowym** poszukuje odpowiedniej posady w majątku większym w Galicji. Zgłoszenia pod lit. J. W. **Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.**

692 3—3

---

## Ogier

arab w r. 1888 przez c k. komisję rządową do zakupna prenotowany, złoty kasztan 8 letni, bardzo dobrze zbudowany i dobry wierzchowiec 15—1 do sprzedania za przystępną cenę. Adres: Zarząd dóbr Poznanka hetmańska poczta Grzymałów. 699 4—5

---

# NOWOŚCI WIOSENNE

na

# SUKNIE DAMSKIE

646 3—4

nadeszły do magazynu

## WILHELMA SYDORA

Lwów, plac Marjacki l. 4. Hotel Europejski.

**Ceny stałe.**

Próbki franco.

---

## Księgarnia polska

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

poleca:

Rodoć M. Satyry obyczajowe
— serja I i II po 20 ct
— serja III (najnowsza) 80 ct.
Piosnki i gawędy humorystyczne 4 zeszyty po 20 ct.
— Satyry (serja nowa) 50 ct
Beranger J. P. Piosnki, przekład M. Rodoća wyd. II 1 zł.

Przesyłka pocztowa każdego tomika wynosi 15 ct. 700 2—3

---

**3 Pomieszkania**

do wynajęcia:

Dwa pokoje z kuchnią,
Pokój kawalerski
Pokój kawalerski od 1 kwietnia,

Ulica Zamojskiego l. 1. piętro I. 594

---

## Julia Berger

***Lwów ul Halicka l. 21.***

Jedyny magazyn specjalny

**Garderoby dla dzieci**

od niemowląt do 14-letnich dziewcząt i chłopców.

681 2—14



**Rok założenia 1863.**

---

**Powietrze lasów iglastych w pokoju!**

otrzymuje się przez rozpylanie

**Kadzidła sosnowego!**

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nie szacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez wsp. lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct. rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

**Mydło z igieł sosnowych**

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 ct.

### J. Ihnatowicz

LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 25 róg Wałowej — KRAKÓW, Sukiennice l. 2, CZERNIOWCE Rynek l. 2.

---

## PRZYBORY

**do pisania, malowania i rysowania,**

**Wodę kolońską, Ramy do obrazów**

poleca po najniższych cenach

**F. Niżałowski**

Lwów — Hotel Żorża.

---

## Dobry zarobek.

Za wysoką prowizją poszukuje wielka fabryka sukna w Bernie zdolnych ajentów, jako to: krawców itp. którzy w tym artykule już pracowali i podjęliby się zyskiwać odbiorców dla wyrobów tej fabryki w domach prywatnych itp.

Oferty należy adresować: „M. Z." Brünn, Krapfengasse 44.

648 4—7

---

Nowo założona

**Pracownia rymarska**

pod firmą:

## Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński

poleca pasy do maszyn, oraz uprzęża całkowite, jakoteż i części tychże. Naprawy wszelkie po bardzo umiarkowanych cenach 642 4—24

---

**Jubiler i Złotnik**

## JAN JARZYNA

**Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski**

563

poleca znaczny zapas biżuterj własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.

---

**Bez konkurencji.**

Senzacyjne.

**Kto** chce palić prawdziwe dobre i zupełnie nieszkodliwe tutki cygaretowe, niech kupuje

693 3—12

**!! Tutki nieklejone !!**

100 sztuk za 12 centów.

z fabryki

**S. W. Niemojewskiego**

Lwów, Teatralna 3. — Kraków Sukiennice 28.

Zamówienia z prowincji odwrotnie. Zamawiający naraz 5.000 nieponoszą kosztów transportu. Opakowanie gratis.

**Tutki nieklejone przy napychaniu tytoniu zupełnie się nie psują.**

Senzacyjne.

---

NAUKĘ cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metr i kompozytor **E. Kalinowski**, ulica Żulińskiego l. 6. Fortepiany, pianina, cytry, przybory, najtaniej sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. Spis jego kompozycji cytrowych gratis. **Najlepsza polska szkoła cytry 3·90.** 670 2—5

---

## Cognac

vieux Champagne, qualité supérieure, prawdziwy francuski, przyczyniający się do trawienia, nadający się osobom słabym i konwalescentom, rozsyła oclony i franco za powziątkiem Nachnahme po 6 zł. za beczółkę 4 litrową, lub po zł. 4·05 za 3 wielkie flaszki w koszyczku.

Również prawdziwy **rum Jamaika** po zł. 5 za beczółkę, lub po zł. 3·90 za 3 flaszki w koszyczku. Znakomite słodkie naturalne **wina malaga** po zł. 5·50 za beczółkę, lub po zł. 3·96 za 3 flaszki w koszyczku.

**R. Maiti — Triest.**

705 1-10

---

## Droguerja

**Wyrób i skład materjałów aptecznych**

**Mikołaja Karczewskiego**

we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 75 utrzymuje także na składzie pożądane wyroby lecznicze

**Piotra Krokiewicza**

aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dlatego też sprawiają one zaciętą i nie miłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się łudzącemi. Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 641

---

## Drobne ogłoszenia

**po 2 centy od wyrazu**

Poszukuję sadzonek brzostu, klonu lub jasiona albo jaworu. Poczta Podhajce. Ks. Dudykiewicz.

697 3—5

**Środa.** Twoje milczenie zagadkowe — moje myśli zawsze przy Tobie Całuję.

KTO z P. T. emer. c. k. radzców sądowych chciałby pod bardzo korzystnymi warunkami otworzyć kancelarję adwokacką na prowincji, zechce podać swój adres pod „Kancelarja" do ajencji anonsów, Lwów ul. Leona Sapiehy l. 25.

710 1—3

**Lankastrówka do sprzedania** zupełnie nowa, bardzo dobra wraz z futerałem, ładownicą i ładunkami za 60 zł. Bliższa wiadomość u pana Władysława Zontaka sekretarza Towarzystwa Łowieckiego.

696 2—3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak